DZIŚ PO STRONIE SENIORA

PREMIA ZA WIEK Z ZUS I KRUS

NA JAKICH ZASADACH WYPŁACANE JEST ŚWIADCZENIE HONOROWE?

Nr ISSN 2353-6160
Nr indeksu 350-028

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 192 (24 854) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Czwartek, 20.08.2026

81 lat

Dziennik Bałtycki

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Gdańsk

Spór w Teatrze Miniatura. Jest nowy problem, będzie proces?

Jeden z dwóch pracowników stolarni został zwolniony dyscyplinarnie. Ta sprawa na pewno znajdzie finał w sądzie pracy
– Str. 3

Region

Szpital w Miastku upada, pracownicy tracą zatrudnienie

Od trzech miesięcy większość pracowników nie otrzymuje wynagrodzeń. Kasa szpitala jest pusta, zadłużenie placówki sięga 50 mln zł
– Str. 5

Polacy tracą optymizm w kwestii wzrostów cen
W sierpniu pogorszyły się nastroje konsumentów **– Str. 6**

Rozmowa z profesorem Rafałem Kowalczykiem
Żubr bardzo rzadko atakuje i jest to raczej reakcja obronna
– Str. 2

FOT. 123RF

Pomorze

„Wszystkiego dobrego na nowej drodze życia". Metropolia zmienia się w związek

Radosław Konczyński

To kolejny ważny krok na drodze do metropolii pomorskiej. Stowarzyszenie Obszar Metropolitalny Gdańsk – Gdynia – Sopot zaczyna się przeobrażać w związek metropolitalny.

Już ponad półtora miesiąca minęło od opublikowania w Monitorze Polskim ustawy o związku metropolitalnym w województwie pomorskim. Czekali na to wszyscy samorządowcy zrzeszeni w stowarzyszeniu Obszar Metropolitalny Gdańsk – Gdynia – Sopot. Natomiast przedwczoraj wydarzył się kolejny historyczny moment. Walne Zebranie Członków przyjęło uchwałę, na mocy której rozpoczął się proces przekształcenia stowarzyszenia w związek.

– To uchwała naprawdę historyczna. Można by powiedzieć „Wszystkiego dobrego na nowej drodze życia" i do roboty – mówiła Magdalena Czarzyńska-Jachim, prezydentka Sopotu i prezes Rady OMGGS, podczas spotkania rozpoczynającego konsultacje z mieszkańcami, które odbyło się na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego w miniony wtorek.

W skład OMMGS wchodzi 61 gmin i powiatów z części Kaszub, Kociewia, Żuław i Powiśla oraz oczywiście Trójmiasto. Co podkreślano podczas konsultacji, metropolia w żaden sposób nie zastępuje samorządów. Nie jest żadnym kolejnym „szczeblem". Swoją drogą dodajmy, że przyjęło się mówić o „szczeblach samorządu", a przecież nie ma żadnej podległości między gminą a powiatem, powiatem a województwem, gminą a województwem. Nie ma więc szczebli... Analogicznie, samorządy – członkowie metropolii – nie będą podporządkowane związkowi. To metropolia ma podporządkować się rozwojowi tych gmin i ułatwić życie ich mieszkańcom w myśl zasady, że w jedności siła.

FOT. OMGGS

Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia OMGGS

Ustawą metropolitalną zostały określone obowiązkowe zadania związku metropolitalnego, wśród których są: rozwój regionu, transport zbiorowy, ład przestrzenny (zagospodarowanie przestrzenne), klimat i środowisko (m.in. walka ze zmianami klimatu).

Oczywiście metropolia może też realizować dodatkowe zadania. Dużo mówi się o współpracy z uczelniami i biznesem w zakresie innowacyjności z założeniem, by w ciągu najbliższych dziesięciu lat Pomorze dzięki temu znalazło się w pierwszej setce najbardziej innowacyjnych regionów Unii Europejskiej.

To jeden z długofalowych celów, natomiast już teraz jednym z pierwszych jest zbiorowy transport publiczny. Przygotowując się do utworzenia związku, zarząd OMGGS powołał w ubiegłym tygodniu zespół roboczy ds. integracji transportu i przygotowania metropolitalnego organizatora transportu.

„W skład zespołu wchodzą przedstawiciele obecnych organizatorów transportu, samorządu województwa pomorskiego, operatorów oraz OMGGS. W pracach uczestniczą również przedstawiciele Gdańska, Sopotu, Gdyni i Wejherowa. Taki skład ma umożliwić równoległe prowadzenie prac organizacyjnych, prawnych, finansowych, systemowych i operacyjnych. Jednym z pierwszych zadań zespołu będzie szczegółowa analiza obecnego sposobu organizacji transportu oraz przygotowanie rekomendacji dotyczących przyszłego modelu działania Zarządu Transportu Metropolitalnego" – informuje OMGGS.

W pierwszej fazie wprowadzane zmiany mają dotyczyć Trójmiasta i powiatu wejherowskiego, stąd taki skład zespołu roboczego, natomiast docelowo ma obowiązywać jeden wspólny bilet na tramwaje, trolejbusy, autobusy i pociągi SKM, PKM, Polregio na całym obszarze metropolii.

Warto wyjaśnić, że ustawa metropolitalna nie oznacza, iż metropolia już jest. Teraz rozpoczynają się procedury. Konsultacje to jedno, ale opinie będą musiały wydać jeszcze rady gmin i rady powiatów. Potem trzeba złożyć wniosek do ministra spraw wewnętrznych i administracji, a na koniec decyzję w formie rozporządzenia o utworzeniu związ-ku podejmie Rada Ministrów. Chodzi o to, aby zdążyć z procedurami tak, by rozporządzenie weszło w życie z mocą obowiązującą od 1 stycznia 2027 roku.

– Każdy miesiąc zwłoki to konkretna strata czasu i pieniędzy, czyli 12,5 mln zł, a więc kwota 150 mln zł podzielona na 12 miesięcy – wyjaśnia Magdalena Czarzyńska-Jachim.

Tyle będą wynosiły wpływy związku w pierwszym roku jego działania z tytułu udziału w podatku dochodowym jego mieszkańców, wypłacane z budżetu państwa. W 2028 roku będzie to już 250 mln zł, a od 2029 roku 500 mln zł.

– Str. 4

eprasa.pl 929878c995

POLECAMY

JUTRO: Wakacje podwyższonego ryzyka SOBOTA: Gotówka to najlepszy prezent ślubny

20.08.2026
Czwartek

Dziś imieniny: Bernard, Samuel, Hieronim
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK BAŁTYCKI

Redaktor naczelny Maciej Sandecki
Z-ca redaktora naczelnego Mariusz Leśniewski
Wydawca Tomasz Chudzyński, Krzysztof Juras, Mariusz Lesniewski, Dariusz Olejniczak

www.dziennikbaltycki.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja ul. Połęże 3, 80-720 Gdańsk, tel. 32 634 21 00 internet@dziennikbaltycki.pl
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Dyrektor marketingu Robert Gromowski
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©® - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

KALENDARIUM

Świat

1462: Wojska chrześcijańskie zdobyły Gibraltar.

Atak na Gibraltar rozpoczął Alonso de Arcos, gubernator Tarify, który otrzymał informacje o słabości muzułmańskiej załogi. Do wyprawy dołączyły oddziały innych kastylijskich możnych, w tym Juana Alonso de Guzmána, księcia Medina Sidonia, oraz Rodriga Ponce de Leóna, syna hrabiego Arcos. Kapitulacja nie przebiegła jednak bez konfliktu. Między rodami Arcos i Medina Sidonia doszło do sporu o prawo do przyjęcia poddania twierdzy. Ostatecznie uzgodniono wspólne wejście do zamku i umieszczenie w nim obu chorągwi. 20 sierpnia 1462 roku Gibraltar przeszedł w ręce chrześcijańskie. Niedługo później król Henryk IV Kastylii uznał go za własność Korony. Spór o władzę nad strategiczną twierdzą trwał jednak nadal i doprowadził do kolejnego, piętnastomiesięcznego oblężenia w latach 1466–1467.
Rekonkwista była wielowiekowym procesem odzyskiwania przez chrześcijańskie państwa ziem opanowanych przez muzułmanów po 711 roku.

Świat

1980: Włoski himalaista Reinhold Messner dokonał pierwszego solowego wejścia na Mount Everest.

Messner rozpoczął podejście 18 sierpnia o godz. 5 rano z plecakiem ważącym około 15 kg. Wkrótce wpadł do szczeliny, zdołał jednak sam się wydostać i kontynuował wspinaczkę. Po dotarciu na Przełęcz Północną opuścił grań północno-wschodnią i rozpoczął trawers północnej ściany w kierunku Wielkiego Kuluaru, zwanego też Kuluarem Nortona. Następnego dnia wspinał się już tylko z czekanem i aparatem fotograficznym. Kuluarem dotarł w pobliże grani północno-wschodniej, ominął skalny uskok i kontynuował drogę na wierzchołek. Zejście do niższych partii góry zajęło mu ok. 20 godzin. Cała wspinaczka od bazy trwała trzy dni. Pierwsze wyprawy na Everest organizowano już w latach 20. XX wieku. Brytyjskie ekspedycje z 1921, 1922 i 1924 roku próbowały dotrzeć na szczyt od strony Tybetu. Sukces przyniosła dopiero wyprawa z 1953 roku, gdy dokonali tego Edmund Hillary i Tenzing Norgay.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Bałtycki”

tel. 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

POGODA

dziś 23°C/13°C

jutro 25°C/15°C

ROZMOWA

Do ważącego 800 kg żubra nie można podchodzić jak do krowy na pastwisku

Martyna Jurkowska (PAP)

Rozmowa z prof. RafałemKowalczykiem z Instytutu Biologii Saków PAN w Białowieży

Media obiegła informacja o tym, że w Puszczy Białowieskiej żubr zaatakował człowieka. Pojawiły się od razu sformułowania, że z punktu widzenia biologii powinniśmy mówić o obronie żubra, a nie o ataku. Dlaczego?

Żubr bardzo rzadko atakuje i jest to raczej reakcja obronna w odpowiedzi na jakieś konkretne zachowanie, takie jak zbliżanie się na bliską odległość czy dłuższe niepokojenie. Ryzyko jest też wyższe w konkretnych okresach, na przykład w przypadku byków w okresie roju, czy w przypadku samic w okresie porodów i dotyczy szczególnie osobników w pobliżu zabudowań, często obserwowanych i fotografowanych, które mają obniżony próg bojaźni przed człowiekiem. Żubry zazwyczaj ostrzegają o swoim zaniepokojeniu. To kręcenie ogonem, nisko zwieszona głowa, czasem jest to rycie ziemi racicą, ocieranie się o drzewa, tarzanie się. Jeśli ktoś nie odczyta tych sygnałów i dalej niepokoi zwierzę, zbliża się na bliską odległość, to reakcją obronną żubra jest atak. Trzeba przy tym pamiętać, że najczęściej jest to podbiegnięcie i zatrzymanie.
W Puszczy Białowieskiej i jej okolicach gromadziliśmy dane o takich reakcjach żubrów i na 45 takich zdarzeń w ciągu ostatnich 30 lat, 35 to było podbiegnięcie z zatrzymaniem, a tylko w 10 przypadkach było to zrogowanie. Warunkiem tego było rzeczywiście podejście na bliską odległość. Określiliśmy dystans krytyczny na 50 metrów, bo ataki następowały właśnie poniżej takiej odległości. Średni dystans ataków to 20 metrów, a wiemy przecież, że

FOT. TOMASZ KAMIŃSKI IBS PAN

Rafał Kowalczyk: Żubr bardzo rzadko atakuje i jest to raczej reakcja obronna w odpowiedzi na jakieś konkretne zachowanie

ludzie podchodzą do żubrów o wiele bliżej. Czasami, gdy żubry żerują w pobliżu dróg, ludzie wychodzą z samochodów i w zasadzie często jedynie rów oddziela takie osoby od żubra, co jest bardzo nieodpowiedzialnym zachowaniem. Żubry nie lubią być otaczane, zresztą jak większość zwierząt. To może potęgować ich zaniepokojenie i ewentualnie reakcję obronną. Agresja tych zwierząt wobec ludzi jest wyłącznie wynikiem nieodpowiedniego, nieodpowiedzialnego zachowania człowieka.

W kontekście dystansu krytycznego 50 metrów, sytuacja sprzed tygodnia, gdzie człowiek zbliżył się do żubra na odległość 4-5 metrów, wydaje się zupełnym szaleństwem. To chyba można odczytywać jako wielkie szczęście, że skończyło się tylko na powierzchownych ranach łydki i potłuczeniach, bo zagrożenie życia chyba realnie istniało?

Absolutnie tak. Żubr jest dzikim, potężnym zwierzęciem. Waga dorosłych samców może dochodzić do 840 kilogramów, krowy są mniejsze, ważą do 560 kilogramów. Ale takie niebezpieczne zdarzenia są z reguły z udziałem byków, bo one są odważniejsze, bardziej przyzwyczajone do obecności człowieka. Kontakt z takim zwierzęciem to jest skrajnie nierozsądne zachowanie.

Skąd w ludziach przekonanie, że potężny ssak ważący kilkaset kilogramów zachowa się jak krowa na pastwisku albo zwierzę w zoo? Czy to wina popkultury, bajek Disneya, czy może kompletnego odcięcia miejskiego człowieka od praw rządzących naturą?

Pierwsze, co mi przychodzi na myśl, to bardzo niska świadomość przyrodnicza, która wynika ze słabej edukacji w tym zakresie. W szkołach na lekcjach biologii uczymy się cyklu Krebsa, budowy pantofelka czy innych zagadnień, które dla większości ludzi w dorosłym życiu do niczego się nie przydadzą, a nie jesteśmy uczeni, jak się zachowywać w stosunku do dzikich zwierząt, jak chronić i szanować to środowisko. Drugim powodem jest brak doświadczenia w kontakcie ze zwierzętami, nie tylko z dzikimi, także domowymi, które są coraz rzadszym widokiem w wiejskim środowisku. To prowadzi do tego, że widząc żubra, który spokojnie pasie się gdzieś na łące w pobliżu drogi, wydaje się nam, że to jest taka niegroźna krowa, do której można się zbliżyć, zrobić zdjęcie i ona nic nam nie zrobi. To oczywiście jest błędne przeświadczenie, bo każde dzikie zwierzę, nie tylko żubr, ale również mniejsze zwierzęta potencjalnie mogą stanowić zagrożenie, bo są dzikie, nieprzewidywalne i w odpowiedzi na zagrożenie, którym dla nich jest człowiek, mogą różnie zareagować. Dla nich obroną jest często atak, więc może dojść do pogryzienia, do zrogowania, uderzenia racicami, czy kopytami.

eprasa.pl 929878c995

GDAŃSK

Zamiast likwidacji stolarni, zwolnienie stolarza

Dyrekcja Teatru Miniatura planowała zamknięcie działającej w ramach tej instytucji stolarni. Po protestach przedstawicieli związków zawodowych, wycofano się z tych planów, ale pojawiło się nowe zarzewie konfliktu

Jacek Wierciński

Dowiedzieli się, że pracownia stolarska nie zostanie zlikwidowana, a trzy dni później dyscyplinarnie zwolniona została połowa jej obsady, czyli jeden z dwóch zatrudnionych tam mężczyzn.

- Jesteśmy pełni wątpliwości – deklarują związkowcy z Miejskiego Teatru Miniatura w Gdańsku, którzy wciąż obawiają się zamknięcia stolarni. Rzeczniczka prasowa teatru kwestii dyscyplinarki komentować nie chce. Nadal zapewnia, że zmiany „mają charakter organizacyjny i porządkujący".

„Likwidację całego stanowiska pracy, w którym pracują ujawnieni związkowcy w wieku przedemerytalnym identyfikujemy jako przejaw dyskryminacji ze względu na przynależność związkową i ze względu na wiek" – pisali w liście otwartym, alarmujący o planach zamknięcia pracowni stolarskiej Miejskiego Teatru Miniatura w Gdańsku, działacze związkowi z Inicjatywy Pracowniczej.

O prowadzonej przez nich internetowej zbiórce podpisów pod apelem o zachowanie zatrudniającej dwóch mężczyzn stolarni pisaliśmy dwa tygodnie temu. Informowalismy też o stanowisku kierownictwa instytucji, które deklarowało konsultacje, dotyczące reorganizacji jej struktury. Gdy głosów internautów popierających zachowanie pracowni stolarskiej było ponad 400, w piątek 14 sierpnia, związkowcy i dyrektor biura Prezydenta ds. Kultury Urzędu Miejskiego w Gdańsku, Barbara Frydrych otrzymali krótkie oświadczenie. Dyrektor Miejskiego Teatru Miniatura, Michał Derlatka poinformował ich o wypracowaniu rozwiązania „satysfakcjonującego zarówno dla pracowników, jak i dla dyrekcji": odstąpieniu od likwidacji pracowni stolarskiej i rozszerzeniu zakresów obowiązków jego pracowników „w ramach posiadanych kompetencji".

FOT. ANDRZEJ GURBA

Siedziba Miejskiego Teatru Miniatura w Gdańsku-Wrzeszczu

- To rzeczywiście nas usatysfakcjonowało, więc przerwaliśmy zbieranie podpisów – przyznaje w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim" Przemysław Zakrzewicz, członek prezydium Międzyzakładowej Komisji Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza przy IKM, Klubie Żak i Miejskim Teatrze Miniatura, delegowany do kontaktu z dyrekcją teatru. – Nasza radość wyparowała jednak w poniedziałek. Tego dnia jeden z dwóch zatrudnionych w stolarni pracowników, jawny członek naszego związku i właśnie z tego względu chroniony przez przepisy przed zwolnieniem, dostał dyscyplinarne wypowiedzenie umowy o pracę. Pretekstem była sytuacja z początku sierpnia, którą rzeczywiście ocenić można jako jego przewinę, ale nie tego kalibru, by oznaczała wyrzucenie na bruk. Jesteśmy bardzo zaskoczeni. Ta sprawa na pewno znajdzie finał w sądzie pracy. Równocześnie mamy obawy, że zwolnienie zostanie wykorzystane do likwidacji pracowni stolarskiej wbrew zapewnieniom. Jej praca wymaga bowiem dwuosobowej obsady. Jeden pracownik nie będzie w stanie realizować wszystkich zadań, a to może zostać wykorzystane jako argument za niewydolnością stolarni i koniecznością outsourcingu - dodaje nasz rozmówca.

Strona związkowa zastrzega, że nerwowa atmosfera wokół „dyscyplinarki" nie jest jedynym zmartwieniem teatralnego personelu.

- Od 1 września stanowisko dyrektora objąć ma Celina Zboromirska-Bieńczak, dotychczasowa wicedyrektor, która od dawna przekazywała nam uspokajające komunikaty. Przekonywała, że będzie się z nami spotykać, rozmawiać, dogadamy się i wszystko będzie działać. Dotąd braliśmy to wszystko za dobrą monetę. Teraz jesteśmy pełni wątpliwości – mówi Przemysław Zakrzewicz.

Podtrzymujemy stanowisko przedstawione w oświadczeniu. Wprowadzone zmiany mają charakter organizacyjny i porządkujący strukturę organizacyjną teatru

DOROTA BARCZAK-PERFIKOWSKA

Jego słowa skonfrontowaliśmy z rzeczniczką prasową i koordynatorką ds. współpracy i rozwoju Miejskiego Teatru Miniatura.

- Podtrzymujemy stanowisko przedstawione w oświadczeniu – zapewnia w przesłanym do redakcji komentarzu Dorota Barczak-Perfikowska. - Wprowadzone zmiany mają charakter organizacyjny i porządkujący strukturę organizacyjną teatru, objęły: ujednolicenie stanowisk w ramach pracowni plastycznej teatru, utworzenie stanowiska brygadzisty pracowni plastycznej - analogicznie do funkcjonujących już stanowisk brygadzisty sceny oraz brygadzisty kabiny elektroakustycznej i zmianę nazwy pracowni plastyczno-stolarskiej na pracownię plastyczną. W ramach nowej struktury realizowane będą wszystkie zadania związane z przygotowaniem środków inscenizacji, w tym również prace stolarskie. Zgodnie z zapowiedzą odbyły się rozmowy z pracownikami pracowni plastyczno-stolarskiej, podczas których wypracowano rozwiązanie satysfakcjonujące obie strony. Jednocześnie informujemy, że nie zamierzamy publicznie, za pośrednictwem prasy, komentować kwestii związanych ze sprawami pracowniczymi teatru, które mogłyby naruszać przepisy prawa – dodaje.

Do tych twierdzeń związkowcy na obecnym etapie odnosić się nie chcą. Zapowiadają, że sprawy zwolnienia dyscyplinarnego tak nie zostawią, przekonując równocześnie, że pozostają otwarci na dialog.

Do sprawy wrócimy.

AKCJA CHARYTATYWNA 0111545631

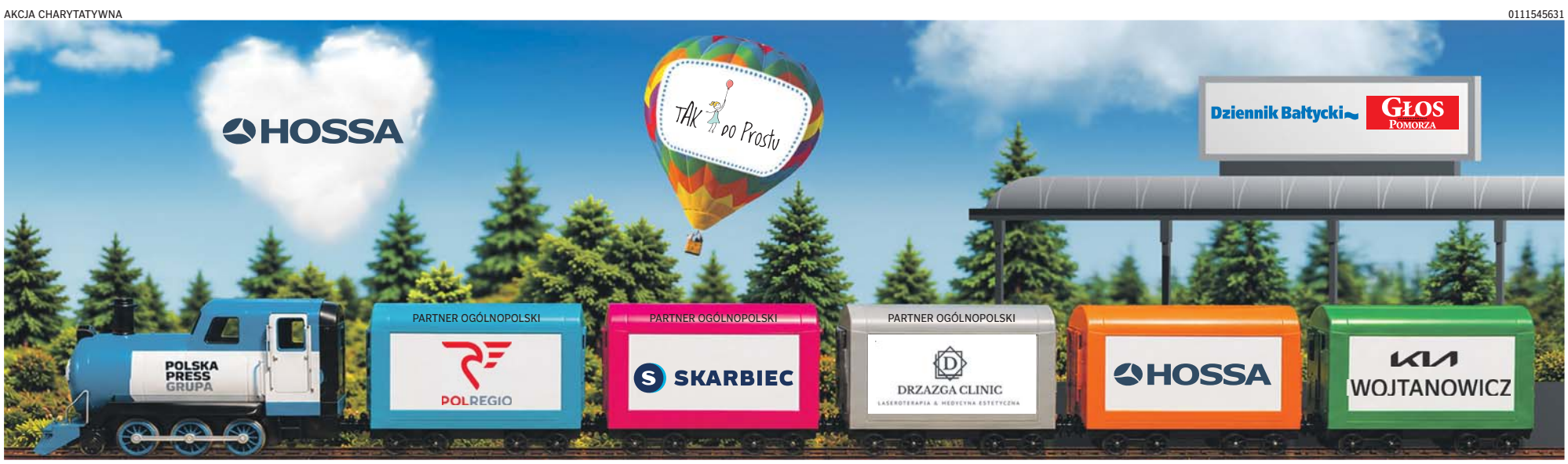

eprasa.pl 929878c995

POMORZE

„Metropolia to my". „To nie jest tylko hasło"

Radosław Konczyński

Metropolia pomorska z idei zmieniła się niedawno w akt prawny, a teraz trwa już odliczanie dni do momentu, gdy stanie się faktem. Do tego potrzeba rozporządzenia Rady Ministrów. Właśnie ruszył cały proces zmierzający do złożenia wniosku w sprawie utworzenia związku metropolitalnego w województwie pomorskim.

FOT. KONRAD KĘDZIOR/OMGGS

Pierwsze spotkanie konsultacyjno-informacyjne odbyło się na Uniwersytecie Gdańskim

Rozpoczął się cykl spotkań konsultacyjno-informacyjnych dla mieszkańców obszaru przyszłej metropolii pomorskiej. Pierwsze spotkanie odbyło się na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego w miniony wtorek.

- Tę metropolię budujemy przede wszystkim z mieszkańcami i dla mieszkańców. To jest nasze najważniejsze i pewnie najtrudniejsze zadanie. Ale tę metropolię chcemy też budować z przedsiębiorcami, biznesem i organizacjami pozarządowymi – mówiła Magdalena Czarzyńska-Jachim, prezydentka Sopotu, prezes Rady Stowarzyszenia Obszar Metropolitalny Gdańsk-Gdynia-Sopot, który za kilka miesięcy zmieni się w związek metropolitalny w województwie pomorskim.

Zapewniała, że hasło „Metropolia to my" dotyczy wszystkich mieszkańców (a będzie ich 1, 6 mln).

- Chcemy, żeby to nie było tylko hasło, ale żeby każdy czuł, iż faktycznie jest mieszkańcem metropolii, że z tego korzysta, że jest dumny, że tworzymy bardzo silną pomorską wspólnotę. Część osób pytało mnie, co tu konsultować, jeżeli mamy już ustawę, przyjętą po 15 latach starań, co już jest pewnym sukcesem. Ale papier to jedno, to są pewne ramy, które – jak mówiła wcześniej pani burmistrz Pucka – musimy wypełnić treścią. I to, jaką treścią to wypełnimy, zależy od nas, od mieszkańców. Mówię „nas", bo nie dzielmy się na burmistrzów, prezydentów, rektorów, prezesów. My wszyscy, każdy z nas z osobna jest mieszkańcem metropolii i każdy z nas może do tej metropolii włożyć coś od siebie, a wszyscy razem możemy na tym zyskać, dlatego zapraszam do udziału w tych konsultacjach, ale przede wszystkim do rozmów.

Stowarzyszenie zmienia się w związek

Włodarze z 61 samorządów tworzących OMGGS we wtorek wzięli udział w Walnym Zebraniu Członków i przyjęli uchwałę, na mocy której dojdzie do przekształcenia stowarzyszenia w związek metropolitalny. Uczestniczyli też potem w konsultacjach na UG.

- Podczas procesu legislacyjnego nasza szeroka delegacja z Pomorza przekonywała parlamentarzystów, że przyszły związek metropolitalny to nie będzie grupa samorządowców tylko z Gdańska, Gdyni czy Sopotu, ale stworzymy byt złożony z 61 podmiotów z ważnym pierwiastkiem wiejskim. Z tego się bardzo cieszymy, ponieważ związek metropolitalny to w dużej mierze odpowiedź na potrzeby środowisk wiejskich. Nieformalny patron pomorskiej metropolii, śp. Paweł Adamowicz w jednym z wywiadów rzeka wspomniał, że najbardziej szlachetną formą demokracji jest ta realizowana w sołectwach, dzielnicach, gminach, miastach. Myślę, że to spotkanie rozpoczynające proces społeczno-konsultacyjny idealnie wpisuje się w te wspaniałe słowa. Życzę nam wszystkim, a w szczególności samorządom wiejskim, aby te ramy stworzone przez ustawę metropolitalną zostały w dużej mierze zapełnione realizacją interesów samorządów wiejskich - mówił Maciej Urbanek, wójt gminy Pszczółki.

Idea jest taka - bardzo szczytna, że tutaj wszyscy mają być równi, a związek ma dbać o całość metropolii. Jej najwyższą władzą, można powiedzieć, że parlamentem będzie Walne Zgromadzenie złożone z wójtów, burmistrz, prezydentów i burmistrzów. Bieżącym zarządzaniem będzie zajmował się maksymalnie 5-osobowy zarząd, którego członkami nie mogą być reprezentanci władz samorządowych (ani organy wykonawcze, ani radni) i posłowie.

Wśród priorytetów, wspólnych spraw, które będzie miał do załatwienia związek, jest transport publiczny.

- Nasz powiat liczy 230 tysięcy mieszkańców, 10 gmin, które dynamicznie się rozwijają. Dziewięć jest związanych z obszarem metropolitalnym, myślę, że dziesiąta też przystąpi. Szybko się rozwijamy, ale niestety zmagamy się chyba z odwiecznym problemem komunikacji. Myślę, że to ogromny problem nie tylko powiatu wejherowskiego, a przystąpienie do metropolii spowoduje, że razem wyłożymy pieniądze, żeby komunikacja była jeszcze sprawniejsza albo żeby w ogóle była – powiedział podczas pierwszych konsultacji Marcin Kaczmarek, starosta wejherowski.

Spotkania w powiatach i ankieta w internecie

W ramach przygotowań do utworzenia związku metropolitalnego odbędzie się jeszcze dziewięć spotkań konsultacyjnych w powiatach: 26 sierpnia, godz. 18 - aula Powiatowego Zespołu Szkół nr 1 w Wejherowie; 2 września - kino Kartuskiego Centrum Kultury w Kartuzach; 9 września - Powiatowe Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Pucku; 16 września - ZSO 1 lub Zespół Szkół Ogrodniczych i Ogólnokształcących w Pruszczu Gd.; 22 września - LO w Nowym Dworze Gdańskim; 30 września - Zespół Placówek Specjalnych w Tczewie; 6 października - Starostwo Powiatowe w Malborku; 13 października - Sztumskie Centrum Kultury (kinoteatr); 20 października - Starostwo Powiatowe w Lęborku.

Elementem konsultacji jest też anonimowa ankieta, którą można znaleźć na stronie internetowej metropoliagdansk.pl. Zarząd OMGGS zachęca do jej wypełnienia (termin do 13 września), w związku z tym, że „mieszkańcy najlepiej wiedzą, jakie wyzwania są dla nich najważniejsze i jakie działania powinny być realizowane w pierwszej kolejności".

Ankietowani mogę podzielić się opinią o tym, „co powinno być najważniejszym efektem działania związku metropolitalnego z punktu widzenia mieszkańców", ale też mogą wybiec w przyszłość i odpowiedzieć, „po czym za kilka lat będzie można poznać, że utworzenie związku metropolitalnego było dobrą decyzją". Twórcy ankiety chcą też m.in. wiedzieć, „które problemy dotyczące codziennego życia mieszkańców najtrudniej skutecznie rozwiązać w granicach tylko jednej gminy".

Wniosek, rozporządzenie, miliony do wzięcia

Konsultacje to jeden z wymogów złożenia wniosku do ministra spraw wewnętrznych i administracji o utworzenie związku metropolitalnego, którego celem będzie wydanie rozporządzenia w tej sprawie przez Radę Ministrów. Swoje opinie muszą niedługo wydać poszczególne rady gmin i rady powiatów z OMGGS. Zgodnie z ustawą, „wydanie rozporządzenia wymaga pozytywnej opinii rad co najmniej 70 procent jednostek samorządu terytorialnego, które mają wejść w skład związku metropolitalnego". Tutaj raczej nie będzie żadnego problemu z osiągnięciem pułapu, ale wcale nie jest powiedziane, że będą to jednogłośne decyzje.

W imieniu OMGGS wniosek do MSWiA złoży Rada Miasta Gdańska za pośrednictwem wojewody pomorskiej. Związek metropolitalny zostanie utworzony z dniem wejścia w życie rozporządzenia rządu, „przy czym wykonywanie zadań publicznych rozpoczyna po upływie 3 miesięcy od tego dnia". W tym czasie rolę pełnomocnika ds. utworzenia metropolii będzie pełniła prezydent Gdańska. Jej zadaniem i urzędników miejskich będzie m.in. opracowanie projektu statutu związku i przygotowanie pierwszej sesji zgromadzenia.

Metropolia to nie tylko idee, o których słuchają mieszkańcy, ale to również po prostu żywy pieniądz, który przyda się na zaspokajanie potrzeb mieszkańców i rozwój obszaru. Związek samorządów będzie miał dostęp do dodatkowych środków z budżetu państwa z tytułu udziału w podatku dochodowym od swoich mieszkańców. W pierwszy roku działalności (zgodnie z założeniem od 1 stycznia 2027 r.) będzie to 125 mln zł, w drugim – 250 mln zł, a od trzeciego – 500 mln zł. Obecnie tych pieniędzy nie ma. Czekają, by sięgnąć po nie. Drugim obligatoryjnym dochodem, zapisanym w ustawie, będą składki od samorządów członkowskich: 2027 r. – 5 mln zł, 2028 r. – 10 mln zł, 2029 r. – 20 mln zł.

Metropolia będzie też mogła startować po środki zewnętrzne, w tym unijne.

AKCJA CHARYTATYWNA
0111545632

eprasa.pl 929878c995

REGION

Jest wniosek o upadłość szpitala w Miastku. Zgłoszono też zwolnienia

FOT. PUP W BYTOWIE

Spotkanie z pracownikami miasteckiego szpitala w filii Powiatowego Urzędu Pracy w Miastku

Wojciech Frelichowski

Wniosek o upadłość Szpitala Miejskiego w Miastku został złożony. Kilkad ni wcześniej do Powiatowego Urzędu Pracy w Bytowie wpłynęło zgłoszenie ze szpitala o zamiarze zwolnienia 181 pracowników. Ma to się odbyć według procedury zwolnień grupowych, ale na razie urząd pracy nie ma konkretnych informacji, czy wszystkie te osoby otrzymały już wypowiedzenia, a od tego uzależniona jest konkretna forma pomocy dla nich.

Po zawieszeniu przez Szpital Miejski w Miastku działalności niemal wszystkich oddziałów i pracowni, co zaskutkowało utratą w mocy prawa kontraktów z Narodowym Funduszem Zdrowia na świadczenie usług medycznych, placówka de facto przestała funkcjonować. To oczywiście problem dla pacjentów z Miastka i gminy, którzy muszą teraz szukać pomocy lekarskiej w innych szpitalach. W dramatycznej sytuacji są natomiast pracownicy miasteckiego szpitala, bo to oznacza utratę miejsc pracy.

Już od trzech miesięcy większość pracowników nie otrzymuje wynagrodzeń. Kasa szpitala jest pusta, za to zadłużenie placówki sięga 50 mln zł. Szpital zgłosił właśnie do Powiatowego Urzędu Pracy zamiar zwolnienia 181 osób.

– To nie są wszyscy pracownicy Szpitala Miejskiego w Miastku, a tylko ci, którzy są tam zatrudnieni w ramach umowy o pracę. Na razie jednak nie mamy konkretnych informacji ze strony pracodawcy, czy wszystkie te osoby otrzymały już wypowiedzenia, a od tego jest uzależniona konkretna pomoc – poinformował „Głos" Janusz Wiczkowski, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Bytowie.

Nie czekając na rozwój sytuacji, PUP w Bytowie, wspólnie z Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym w Słupsku, był organizatorem spotkania dla pracowników miasteckiego szpitala, które odbyło się w Miastku. Uczestniczył w nim również Sebastian Irzykowski, przewodniczący Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych w Słupsku. Podczas spotkania omówiono możliwości podjęcia pracy w szpitalu w Słupsku. Jego przedstawiciele zaprezentowali m.in. warunki zatrudnienia, możliwe formy umów oraz możliwości zapewnienia stabilności zatrudnienia.

Ponadto pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy w Bytowie zapoznali pracowników z możliwościami wsparcia, z których mogą skorzystać osoby znajdujące się w trudnej sytuacji zawodowej oraz osoby stojące przed koniecznością poszukiwania nowego miejsca pracy. Bo oferta ze słupskiego szpitala dotyczy przede wszystkim pielęgniarek. Tymczasem przed utratą pracy są również salowe, czy też pracownicy administracyjni.

– Doradzamy pracownikom, aby zarejestrowali się w naszym urzędzie jako osoby poszukujące pracy. To umożliwi im skorzystanie z wielu form wsparcia jeszcze przed oficjalnym uzyskaniem statusu osoby bezrobotnej – mówi Janusz Wiczkowski.

Dyrektor PUP w Bytowie dodaje, że instytucja przygotowuje się do uruchomienia specjalnych programów dla osób zwalnianych ze Szpitala Miejskiego w Bytowie.

– Ale żeby je uruchomić, musimy konkretnie wiedzieć, ile takich osób zostanie u nas zarejestrowanych – zaznacza.

Tymczasem wczoraj burmistrz Miastka Jerzy Wójtowicz poinformował, że został złożony wniosek o upadłość Szpitala Miejskiego w Miastku (gmina jest jego właścicielem). Jak przekazał, jest to bardzo trudna, ale niezbędna decyzja, która musiała być podjęta.

„Chcę jasno podkreślić: upadłość spółki nie oznacza końca zapewnienia opieki medycznej mieszkańcom. Wręcz przeciwnie — jest to krok niechciany, trudny, ale w obecnej sytuacji niezbędny, aby możliwe było dalsze realizowanie świadczeń medycznych bez zakłóceń i bez dalszego obciążania finansowego Gminy Miastko. Mam świadomość, jak trudna jest to sytuacja i jak wiele emocji może wywołać ta decyzja. Podejmujemy ją jednak z myślą o przyszłości opieki medycznej w Miastku. Tylko takie rozwiązanie daje możliwość uporządkowania sytuacji i stworzenia warunków do zachowania ciągłości udzielania świadczeń mieszkańcom. (...) Dzisiaj należy podejmować decyzje, które pozwolą zapewnić mieszkańcom Miastka dostęp do opieki medycznej i zabezpieczyć jej funkcjonowanie w przyszłości", oświadcza Jerzy Wójtowicz.

©℗

AKCJA CHARYTATYWNA
0111551973

eprasa.pl 929878c995

KURSY WALUT

19.08.2026

Kupno/sprzedaż walut Kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	428/436 (-)
USD	369/377 (-)
GBP	500/508 (+)
CHF	455/463 (-)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	428/436 (-)
USD	369/377 (-)
GBP	500/508 (+)
CHF	455/463 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (0) bez zmian

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Nie przegap **piątku**

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

dziennikbaltycki.pl

BADANIA KONSUMENCKIE

Polacy tracą optymizm w kwestii cen

Oprac. Katarzyna Laszczak

Nastroje konsumentów w sierpniu pogorszyły się zarówno w ocenie bieżącej sytuacji, jak i oczekiwań na najbliższe miesiące. Jednocześnie wzrosły oczekiwania inflacyjne, a więcej osób niż miesiąc wcześniej spodziewa się dalszego wzrostu cen.

Jak poinformował GUS, w sierpniu pogorszyły się zarówno bieżące, jak i przyszłe nastroje konsumenckie. Bieżący wskaźnik ufności konsumenckiej (BWUK), który obrazuje aktualne tendencje w konsumpcji indywidualnej, wyniósł minus 11,3 pkt. Oznacza to spadek o 1,1 pkt w porównaniu z lipcem.

Największe pogorszenie odnotowano w ocenach możliwości dokonywania ważnych zakupów oraz przyszłej sytuacji gospodarczej kraju. Wskaźniki obniżyły się odpowiednio o 3,3 pkt i 2,0 pkt.

Niżej niż miesiąc wcześniej oceniono także przyszłą sytuację finansową gospodarstwa domowego oraz obecną sytuację gospodarczą kraju. Jedynym elementem, który poprawił się względem lipca, była ocena aktualnej sytuacji finansowej własnych gospodarstw domowych. Wskaźnik ten wzrósł o 0,6 pkt.

Mimo pogorszenia, w porównaniu z sierpniem ubiegłego roku wartość BWUK była wyższa o 0,8 pkt.

Spadek zanotował także wyprzedzający wskaźnik ufności konsumenckiej, który pokazuje przewidywania dotyczące sytuacji ekonomicznej w najbliższych miesiącach. W sierpniu osiągnął on poziom minus 7,6 pkt, co oznacza pogorszenie o 0,3 pkt względem lipca. W porównaniu z analogicznym miesiącem 2025 r. wskaźnik był niższy o 1,3 pkt.

Najbardziej pogorszyły się oceny możliwości przyszłego oszczędzania pieniędzy oraz przewidywania dotyczące kondycji gospodarki krajowej.

FOT. ALEKSY WITWICKI

W sierpniu wzrósł odsetek osób oczekujących szybszego wzrostu cen / zdjęcie ilustracyjne

W obu przypadkach odnotowano spadki odpowiednio o 2,2 pkt i 2,0 pkt.

Jednocześnie wzrosły obawy związane z rynkiem pracy. Ocena przyszłego poziomu bezrobocia zwiększyła się o 3,1 pkt.

Równolegle z pogorszeniem nastrojów wzrosły również oczekiwania dotyczące cen. Wskaźnik prognozy zmian cen konsumpcyjnych w ciągu najbliższych 12 miesięcy zwiększył się z 19,9 pkt w lipcu 2026 r. do 22,9 pkt w sierpniu, co oznacza wzrost o 3 pkt.

To najwyższy poziom od maja tego roku, kiedy wskaźnik wynosił 24,7 pkt. Jednocześnie pozostaje on wyraźnie niższy od marcowego szczytu na poziomie 33,3 pkt.

Dodatnia wartość wskaźnika oznacza przewagę osób przewidujących wzrost cen nad tymi, które spodziewają się ich spadku. Ze szczegółowych odpowiedzi respondentów wynika, że w sierpniu wzrósł odsetek osób oczekujących szybszego wzrostu cen.

Taką odpowiedź wskazało 8,90 proc. badanych, podczas gdy miesiąc wcześniej było to 7,17 proc. Zwiększył się również udział respondentów spodziewających się wzrostu cen w tempie podobnym do obserwowanego w ostatnich 12 miesiącach, z 47,36 proc. do 49,40 proc. Oznacza to, że 58,3 proc. ankietowanych oczekuje dalszego wzrostu cen, wobec 54,5 proc. w lipcu.

Sierpniowe badanie pokazuje, że Polacy nie tylko gorzej oceniają obecną sytuację gospodarczą i własne możliwości zakupowe, ale także z większym niepokojem patrzą na przyszłość. Towarzyszy temu wzrost oczekiwań inflacyjnych oraz większe przekonanie, że ceny w najbliższych miesiącach nadal będą rosły.

REKLAMA 0011560904

eprasa.pl 929878c995

FOKUS

• Dzisiaj benzyna 95 będzie kosztować nie więcej niż 6,49 zł za litr, benzyna 98 – 7,30 zł/l, a olej napędowy – 7,52 zł/l

PIENIĄDZE

Rząd szykuje rewolucję w PIT. Miliony odczują zmianę progu podatkowego

Rząd chce od 2027 roku podnieść drugi próg podatkowy ze 120 tysięcy do 130 tysięcy złotych oraz wprowadzić nową, 24-procentową stawkę PIT dla dochodów między 130 tys. a 150 tys. zł

Agata Wodzeń-Nowak

Premier Donald Tusk poinformował, że wspólnie z ministrem finansów i gospodarki Andrzejem Domańskim przygotował pakiet zmian podatkowych, który miałby wejść w życie od 2027 roku.

Kluczowym elementem propozycji jest podniesienie drugiego progu podatkowego z obecnych 120 tys. zł do 130 tys. zł rocznie. Według szefa rządu rozwiązanie ma objąć około 3,5 mln podatników. Mówił o tym też minister Andrzej Domański.

– To jest zmiana, na której w przyszłym roku skorzysta 3,5 miliona podatników. Roczny zysk, korzyść z tej reformy, może wynieść do 3600 złotych. To są pieniądze, które zostaną w portfelach Polaków – zaznaczył.

Jak podkreślił premier, celem zmian jest odciążenie rosnącej klasy średniej i złagodzenie skutków przekraczania obecnego progu podatkowego.

FOT. PAP/ALBERT ZAWADA

Donald Tusk poinformował w środę, że wraz z ministrem Andrzejem Domańskim przygotował propozycje zmian podatkowych

Nowa stawka 24 procent dla dochodów do 150 tys. zł

Rząd chce tez wprowadzić dodatkową stawkę PIT w wysokości 24 proc. dla osób osiągających dochody od 130 tys. do 150 tys. zł rocznie. Oznacza to, że podatnicy przekraczający granicę 130 tys. zł nie przechodziliby od razu do najwyższej, 32-procentowej stawki podatkowej.

– Kiedy przekraczamy 130 tys. zł, to nie łapiemy się na ten najwyższy, 32-proc. próg, tylko będziemy mieli 24 proc. – powiedział Donald Tusk.

Najwyższa stawka PIT nadal obowiązywałaby osoby osiągające dochody przekraczające 150 tys. zł rocznie.

Podczas konferencji prasowej szef rządu był pytany o obietnicę podwyższenia kwoty wolnej od podatku. Premier odparł, że w tej chwili rząd nie jest w stanie zrealizować tego zobowiązania.

– Nie rezygnujemy z tego, ale tak bez tortur mogę przyznać, że na pewno w roku 2027 i w roku 2028, bo zakładam, że przez te dwa lata jeszcze będziemy mieli ten wielki wysiłek na rzecz obronności, to kwota wolna jest mało realna, ale nie chcę z tego w żadnym wypadku rezygnować – powiedział premier. Jak dodał, podniesienie kwoty wolnej od podatku „na pewno w perspektywie półtora roku nie będzie możliwe".

Wyższy CIT dla największych firm

Premier przyznał, że proponowane zmiany oznaczają wielomiliardowe koszty dla finansów publicznych, dlatego rząd chce sfinansować reformę przez podwyżki wybranych podatków.

Najważniejszą z nich ma być wzrost stawki CIT z 19 proc. do 22 proc. dla podmiotów osiągających roczne przychody przekraczające 50 mln euro, czyli około 200 mln zł.

– Zaproponujemy podniesienie CIT-u z 19 do 22 proc. dla podmiotów osiągających roczne przychody przekraczające 50 mln euro, czyli 200 mln zł, oraz dla podatkowych grup kapitałowych, a więc tych osiągających największe przychody koncernów i dużych przedsiębiorstw – powiedział premier.

Danina solidarnościowa i ryczałt także do zmiany

Pakiet obejmuje również podniesienie daniny solidarnościowej dla osób osiągających ponad 1 mln zł dochodu rocznie. Stawka miałaby wzrosnąć o 1 pkt. proc. – do 5 proc.

Rząd proponuje ponadto powrót do wcześniejszego limitu przychodów dla podatników rozliczających się ryczałtem. Limit miałby zostać obniżony do 250 tysięcy euro, czyli około 1 mln zł.

Obecnie obowiązuje znacznie wyższy próg wynoszący 2 mln euro. Został on podniesiony w 2021 roku, kiedy zastąpił wcześniejszy limit 250 tys. euro.

KRÓTKO

Krosno

Wniosek o przejęcie śledztwa ws. wypadku

– Prokuratura w Krośnie chce przenieść śledztwo ws. wypadku autokaru na Węgrzech do Polski. Kierowca usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania wypadku drogowego – poinformowała w środę rzecznik tej prokuratury prok. Marta Kolendowska-Matejczuk. Węgierski sąd aresztował mężczyznę na 30 dni, czyli do 18 września.
– Z uwagi na przedmiot postępowania, w szczególności mając na względzie okoliczności, że podejrzanym, a także pokrzywdzonymi w sprawie są wyłącznie obywatele Polski, w tutejszej jednostce podjęto decyzję o skierowaniu do polskiego ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego wniosku o przejęcie ścigania od strony węgierskiej, co jest uzasadnione interesem polskiego wymiaru sprawiedliwości – powiedziała. Zaznaczyła też, że w polskim śledztwie w tej sprawie we wtorek rozpoczęły się przesłuchania poszkodowanych.

Lublin

Zatrzymany po pięciu latach poszukiwań

47-letni mieszkaniec Lubelszczyzny skazany za przestępstwa seksualne wobec nastolatki został zatrzymany w Warszawie – poinformowała w środę lubelska policja.Mężczyzna został skazany w 2021 roku na 3 lata i 3 miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwa seksualne – przemocą doprowadził małoletnią poniżej 15. roku życia do poddania się innej czynności seksualnej oraz groził pokrzywdzonej pozbawieniem życia w przypadku ujawnienia przez nią okoliczności sprawy. Nie stawił się jednak do odbycia zasądzonej kary, opuścił miejsce zamieszkania i ukrywał się przed organami ścigania.

WARSZAWA

Odeszła Wanda Traczyk-Stawska. Miała 99 lat

Karolina Wrońska

– W wieku 99 lat zmarła uczestniczka powstania warszawskiego Wanda Traczyk-Stawska – poinformował wiceminister kultury Maciej Wróbel.

Wanda Traczyk-Stawska urodziła się 7 kwietnia 1927 r. w Warszawie. W powstaniu warszawskim walczyła jako łączniczka i strzelec Szarych Szeregów oraz Armii Krajowej pod pseudonimami „Atma" i „Pączek". Po upadku powstania trafiła do niemieckich obozów jenieckich.

Po wojnie Wanda Traczyk-Stawska ukończyła studia psychologiczne na Uniwersytecie Warszawskim. Do późnych lat 70. pracowała jako nauczycielka w szkołach specjalnych dla dzieci z niepełnosprawnościami. Angażowała się w działalność na rzecz pamięci o poległych powstańcach, kierowała Społecznym Komitetem ds. Cmentarza Powstańców Warszawy. Aktywnie uczestniczyła w życiu publicznym, zabierając głos w sprawach praw człowieka, praw kobiet oraz demokratycznych wartości.

WARSZAWA

MON zapewnia: miasta chronione przed rakietami

Karolina Wrońska

Ministerstwo Obrony Narodowej zapewniło, że wojsko ma różnego rodzaju zdolności do osłony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej m.in. aglomeracji miejskich.

To reakcja na komentarze dotyczące „rzekomego braku ochrony polskich miast przed zagrożeniami z powietrza". Również Sztab Generalny Wojska Polskiego wydał w środę komunikat, w którym podkreślono, że „Siły Zbrojne RP utrzymują ciągłą zdolność do monitorowania i ochrony polskiej przestrzeni powietrznej oraz reagowania na potencjalne zagrożenia".

„Obrona powietrzna Polski nie polega na stałym rozmieszczeniu baterii rakietowych wokół każdego dużego miasta. Jest to system zintegrowany, którego elementy są rozmieszczane i wykorzystywane adekwatnie do aktualnej sytuacji, oceny zagrożeń oraz priorytetów obronnych państwa" – zaznaczył MON.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Rosja rozumie język siły. Jeśli NATO ćwiczy w Polsce i są to wyraźne, widoczne ćwiczenia z udziałem sojuszników, to jest to bardzo dobry sygnał

TOMASZ SIEMONIAK,
koordynator służb specjalnych

eprasa.pl 929878c995

UKRAINA

Grupa przestępcza w otoczeniu Zełenskiego? Służby prowadzą sprawę

oprac. Anna Nagel

Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) i Specjalna Prokuratura Antykorupcyjna (SAP) prowadzą operację dotyczącą organizacji przestępczej kierowanej przez obecnego i byłego deputowanego do parlamentu.

„NABU i SAP prowadzą operację specjalną mającą na celu ujawnienie organizacji przestępczej, która działała pod kierownictwem obecnego i byłego deputowanego do parlamentu Ukrainy, z udziałem wysokich rangą urzędników Biura Prezydenta Ukrainy oraz innych osób. Szczegóły wkrótce" – powiadomiły instytucje antykorupcyjne w komunikatorze Telegram.

NABU i SAP ujawniły 10 listopada 2025 roku informacje na temat uczestników rozległego systemu korupcyjnego w branży energetycznej. Pobierali oni od kontrahentów Enerhoatomu, państwowego operatora elektrowni jądrowych, łapówki w wysokości od 10 do 15 proc. wartości kontraktów.

Jednym z głównych podejrzanych w śledztwie jest biznesmen Tymur Mindicz – współwłaściciel studia produkcyjnego Kwartał 95, które zakładał i którym kierował niegdyś prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. W obawie przed aresztowaniem w aferze Enerhoatomu Mindicz wyjechał do Izraela; jest prawdopodobnie obywatelem tego kraju.

Wśród podejrzanych w aferze związanej z Enerhoatomem znalazł się także były szef kancelarii Zełenskiego Andrij Jermak. Jermak w listopadzie ubiegłego roku podał się do dymisji w związku ze śledztwem w sprawie korupcji pod kryptonimem „Midas". NABU i SAP przeprowadziły wówczas rewizję w jego mieszkaniu.

Utworzone w 2014 roku NABU zajmuje się zwalczaniem korupcji na najwyższych szczeblach władzy, prowadząc śledztwa wobec urzędników państwowych, polityków i menedżerów państwowych spółek. SAP nadzoruje te postępowania i kieruje akty oskarżenia do sądu.

FOT. IMAGO/TONCI PLAZIBAT/CROPIX

Wśród osób objętych postępowaniem NABU i SAP są ludzie z otoczenia prezydenta

USA

Facebook i Instagram na ławie oskarżonych. Ruszył proces

oprac. Anna Nagel

Amerykański gigant technologiczny Meta Platforms odrzucił zarzuty wysunięte przez 29 stanów USA, jakoby celowo dążył do uzależnienia dzieci od Instagrama i Facebooka w celu zwiększenia zysków – przekazała agencja Reutera.

FOT. GODOFREDO A. VASQUEZ/AFP/EAST NEWS

Olivia Konar trzyma transparent z imionami prawie 400 młodych osób, które rzekomo zmarły w wyniku wpływu mediów społecznościowych

Sprawa jest efektem pozwu zbiorowego złożonego przez stany w 2023 r.

Proces sądowy przeciwko koncernowi miliardera Marka Zuckerberga rozpoczął się we wtorek przed sądem federalnym w Oakland w Kalifornii. Według doniesień medialnych rozstrzygnięcie w tej sprawie może bardzo wpłynąć na funkcjonowanie tych najpopularniejszych sieci społecznościowych na świecie. Stany oskarżają Metę o naruszenie przepisów przez nieprawidłowe gromadzenie i wykorzystywanie danych osobowych dzieci.

Cztery stany przewodzące procesowi – Kalifornia, Kolorado, Kentucky i New Jersey – obwiniają Metę o zaprojektowanie Facebooka i Instagrama w sposób uzależniający młodych użytkowników, co ma nasilać u nich lęki, depresję, a nawet skłaniać do samobójstw. Dodatkowo, zarzuty odnoszą się do wprowadzenia konsumentów w błąd w kwestiach związanych z bezpieczeństwem platform.

Reuters przekazał, że eksperci określili wtorkowy proces jako największy dotąd test prawny dotyczący wpływu sieci społecznościowych na młodzież. Oprócz Mety z tysiącami pozwów ze strony stanów, okręgów szkolnych i osób prywatnych mierzą się obecnie także m.in. należący do ByteDance TikTok, właściciel YouTube'a – Alphabet – oraz właściciel Snapchata – firma Snap.

Podczas wtorkowej rozprawy zastępczyni prokuratora generalnego w Departamencie Sprawiedliwości Kalifornii, Megan O'Neill, powiedziała ławie przysięgłych, że model biznesowy Mety miał na celu „przyciągnąć użytkowników, zatrzymać ich tak długo, jak to możliwe, zbierać ich dane, a następnie ukrywać prawdę przed opinią publiczną", i że działa to szczególnie skutecznie w przypadku dzieci.

– Meta potrzebuje dzieci i musi zapewnić osoby, które się nimi opiekują, że są one bezpieczne – dodała O'Neill.

Z kolei pełnomocnik Mety Paul Schmidt powiedział, że „nie ma wątpliwości", iż niektórzy użytkownicy sieci społecznościowych zmagają się z problemami, jednak badania wykazały brak bezpośredniego związku między korzystaniem z platform przez nastolatków a pogorszeniem się ich samopoczucia.

Schmidt dodał, że Zuckerberg dążył do ulepszania usług, a nie do czynienia ich niebezpiecznymi. – W Mecie nie wierzą, że będą mieli sukces, jeśli ludzie nie będą zadowoleni z ich usług – zaznaczył adwokat.

Proces ma potrwać około sześciu tygodni, a ośmioosobowa ława przysięgłych ma wydać werdykt doradczy. Natomiast ostateczną decyzję w sprawie podejmie sędzia Yvonne Gonzalez Rogers. Jeśli uzna ona firmę Meta za winną, będzie mogła nałożyć kary finansowe oraz nakazać wprowadzenie zmian w funkcjonowaniu Facebooka i Instagrama.

Z dokumentów sądowych wynika, że w przypadku przegranej Meta może zostać zmuszona do zapłaty odszkodowań w wysokości blisko 200 mld dolarów, co stanowiłoby prawie 14 procent całkowitej wartości rynkowej spółki.

INDIE

Dziewięć osób zginęło w pożarze taniego hotelu w Kalkucie

Kazimierz Sikorski

Co najmniej dziewięć osób zginęło, a kilka zostało rannych w pożarze hotelu w indyjskim mieście Kalkuta.

– W pożarze, który wybuchł wczesnym rankiem w środę, zginęło dziewięć osób, w tym dziecko – potwierdził Anuj Sharma, szef straży pożarnej stanu Bengal Zachodni. – Hotel spowił gęsty dym. Ciała niektórych ofiar znaleziono po jakimś czasie w łazienkach – poinformował Sharma.

Do opanowania ognia skierowano kilkanaście zastępów straży pożarnej, a policja i pozostałe służby prowadziły akcję ratunkową. Uratowano dziewięć osób – sześciu mężczyzn, dwie kobiety i dziecko – które przewieziono do szpitala.

– Wstępne ustalenia wskazują, że przyczyną pożaru mogła być eksplozja klimatyzatora w tym hotelu. Niektóre z ofiar to prawdopodobnie obywatele Bangladeszu, którzy przybyli do Kalkuty na leczenie – mówił Santosh Pathak, członek partii rządzącej w stanie Bengal Zachodni.

W chwili wybuchu pożaru w hotelu przebywało 60 gości. Hotel znajduje się w ruchliwej części centrum Kalkuty i słynie z tanich miejsc noclegowych oraz restauracji.

Pożary budynków są w Indiach częstym zjawiskiem ze względu na słabe zabezpieczenie przeciwpożarowe i lekceważenie przepisów bezpieczeństwa.

W poniedziałek w wyniku pożaru hotelu w mieście Tarapith w stanie Bengal Zachodni – znanym ośrodku kultu religijnego – zginęło siedem osób, a kilka zostało rannych.

NIEMCY

Podejrzany o wysadzenie Nord Stream zatrzymany

oprac. Anna Nagel

Obywatel Ukrainy podejrzany w sprawie wysadzenia rosyjskiego gazociągu Nord Stream w 2022 roku został ujęty w środę przez policję w mieście Pula na zachodzie Chorwacji na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania.

W komunikacie prokuratury federalnej w niemieckim Karlsruhe napisano, że aresztowany, określany jako Wołodymyr Z., jest wyszkolonym nurkiem. Jest podejrzany o spowodowanie eksplozji, sabotaż oraz zniszczenie infrastruktury.

Z. zostanie przetransportowany do Niemiec, gdzie będzie odpowiadać przed Federalnym Trybunałem Konstytucyjnym – przekazano.

Obywatel Ukrainy zatrzymany w środę w Chorwacji to Wołodymyr Żurawlow, którego wydania niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości odmówił polski sąd jesienią 2025 roku.

W październiku 2025 roku Sąd Okręgowy w Warszawie odmówił niemieckim władzom wydania Żurawlowa, a także uchylił środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania i nakazał jego niezwłoczne zwolnienie.

Mężczyzna był poszukiwany na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania jako podejrzany w sprawie wysadzenia rosyjskiego gazociągu Nord Stream.

Do eksplozji na gazociągach Nord Stream 1 i Nord Stream 2 doszło we wrześniu 2022 roku w pobliżu duńskiej wyspy Bornholm.

PAP

eprasa.pl 929878c995

POD PARAGRAFEM

• **Pamiętajcie o Biggersie** Za kilka dni kolejna rocznca urodzin Earla Derra Biggersa (24 sierpnia 1884 r. – 5 kwietnia 1933 r.), autora powieści detektywistycznych o detektywie chińskiego pochodzenia Charliem Chanie.

PITAWAL PRL

Śmierć w Rszewie, która wcale nie musiała się wydarzyć...

Anna Gronczewska

Jest wrzesień 1972 r. Milicjanci z Łodzi odbierają telefon. Koło Konstantynowa Łódzkiego, w miejscowości Rszew, wydarzył się wypadek samochodowy. Kierowca nie żyje.

Nikt nie przypuszczał, że właśnie tak zacznie się ta historia. Samochód znalazło dwóch uczniów. Zauważyli niebieskiego Fiata 125, jeżdżącego jako taksówka, który stał wbity w brzozę. Miał uszkodzone zderzak i maskę. W środku, na siedzeniu kierowcy, leżał zakrwawiony mężczyzna...

Dwóch podejrzanych

Na miejsce przyjechali milicja i prokurator. Była już noc, gdy przy nogach zwłok mężczyzny znaleziono łuskę od broni małokalibrowej; drugi pocisk leżał za fotelem. Na głowie mężczyzny odkryto duże rany... Nie miano już wątpliwości, że taksówkarz został zastrzelony. Ustalono, że był nim 28-letni mieszkaniec Łodzi, Czesław Pacha, mąż i ojciec dwojga dzieci. Milicjanci z Konstantynowa Łódzkiego szybko wytypowali podejrzanych: 19-letniego Janusza Dębińskiego i 18-letniego Konstantego Federa.

„Mein Kampf"

Konstanty Feder miał dziewięć lat, gdy umarła mu matka. Został z ojcem alkoholikiem i trójką rodzeństwa. Naukę skończył w szóstej klasie szkoły podstawowej. Pracował dorywczo na budowach, przy wykopkach.

Rok starszy Janusz Dębiński pochodził z rozbitej rodziny. Jak podają w książce „Pitaval Łódzki" Jarosław Warzecha i Adam Antczak, uchodził za inteligentnego, ale leniwego ucznia. Ostatnio pracował w zakładach im. Jurczaka.

Milicjanci wkroczyli do mieszkania Federa i Dębińskiego. U Federa znaleźli zakrwawioną, niebieską ortalionową kurtkę typu „szwedka". Rodzina powiedziała, że Konstanty wyszedł z domu z Januszem Dębińskim i od tej pory się nie pojawił. W czasie rewizji u Dębińskiego znaleziono dwie świecie dymne i wycior do broni. W komórce były też kartki ze stemplem „Narodowe Siły Zbrojne" oraz „Nakaz rewizji". Znaleziono też egzemplarz „Mein Kampf".

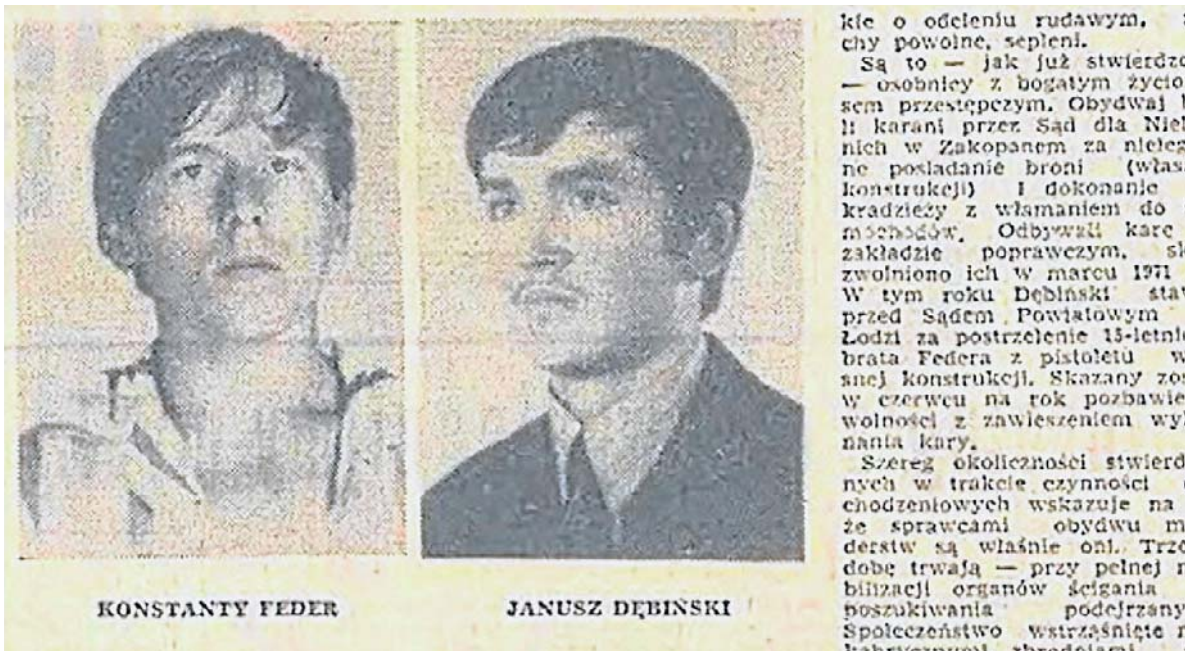

Konstanty Feder (po lewej) i Janusz Dębiński (po prawej) na wycinku gazety z informacją o ich poszukiwaniu. Wrzesień 1972 roku

Byli wcześniej karani

Jeden z kolegów poszukiwanych, do którego dotarli milicjanci, Piotr K., opowiadał, że Janusz Dębiński miał sadystyczne skłonności. Kiedyś zabił łopatą kota, a potem zastrzelił psa. Wiedział, że Dębiński i Feder interesują się bronią. Kiedyś oglądał broń zrobioną przez Dębińskiego. Przypadkowo wystrzeliła i pocisk ugodził w nogę Federa. Chcieli to ukryć, ale się nie udało. Dębiński trafił do aresztu. Był w nim od marca do czerwca 1972 roku.

Janusz Dębiński i Konstanty Feder byli już wcześniej karani. Wiosną 1969 r. pojechali do Zakopanego. Mieli przy sobie broń: Dembiński pistolet Mars, a Feder TT. Ukryli ją pod drewnianym progiem torowiska kolejki na Gubałówkę. Jeszcze tego samego dnia zatrzymano ich. Wrócili do Łodzi. Po roku wrócili do Zakopanego. Broń była w tym miejscu, gdzie ją schowali. Ktoś jednak ich wydał. Trafili do schroniska dla nieletnich.

Strzał padł przy drzwiach

Piotr K. zeznał, że już wiosną Feder i Dębiński namawiali go do zdobycia samochodu. Mieli wziąć z postoju w Łodzi taksówkę i pojechać do Rszewa. Piotr nie chciał z nimi jechać.

Po całym kraju rozesłano za Federem i Dębińskim listy gończe, ukazały się one też w łódzkich gazetach. Publikowano reportaże z poszukiwań przestępców, tym bardziej że obaj dokonali kolejnego morderstwa: w Fabianowie koło Ostrowa Wielkopolskiego...

Około godziny 21, 16 września 1972 roku, funkcjonariusze zapukali do drzwi mieszkania 31-letniego stolarza Jana Barczyńskiego. Mężczyzna już spał, spała też jego 6-letnia córka, a żona karmiła sześciomiesięczne bliźniaki. Stolarz podszedł do drzwi. Jak zeznawała później jego żona, słyszała, że mąż otwiera i zaraz zamyka drzwi. Potem padł strzał. Pobiegła w stronę drzwi. Mąż słaniał się na nogach, obok stał mężczyzna z długą bronią. Zażądał pieniędzy. Ściągnął jej z ręki obrączkę. Po chwili pojawił się drugi mężczyzna. Zabrali jedzenie i ubranie jej męża. Znaleźli też schowane w szafie 2 tysiące złotych.

Dziwni milicjanci

– Mam dobre serce – powiedział jeden z bandytów. Zapytał też, czy mąż ma w domu broń i legitymację partyjną. Pocieszył kobietę, że Janowi Barczyńskiemu nic się nie stało, został tylko postrzelony w ramię. Z zeznań Janiny Barczyńskiej wynika, że mężczyźni mówili do siebie „poruczniku" i „sierżancie". Krzyczeli, że są z NSZ. Potem związali kobietę, a także 6-letnią córkę, i odeszli. Janinie udało się uwolnić z pęt. Kiedy weszła na werandę, zobaczyła martwego męża. Nie było wątpliwości, że zabójstwa dokonali Feder i Dębiński....

Kilka dni po tym zdarzeniu łódzkie gazety mogły pisać o dzielnym wyczynie milicjanta z Wałbrzycha. Morderców rozpoznał w pociągu relacji Jelenia Góra – Opole. Sierżant Karol Frączek siedział z nimi w przedziale. Rozpoznał ich, choć Feder ufarbował włosy, a Dębiński zgolił wąsy.

Chcieli dostać się do RFN-u

Feder na chwilę wyszedł z przedziału. Gdy wrócił, zobaczył stojącego z wyciągniętą bronią sierżanta, który na muszce miał też Dębińskiego. Pociąg zatrzymał się w Jaworzynie Śląskiej. Milicjant wyprowadził ich na peron. Przestępcy zaczęli uciekać. Dzielny sierżant ruszył za nimi. Szarpali się. Feder wstał i wskoczył do przejeżdżającego pociągu. Dębiński wyciągnął pistolet. Na szczęście z pomocą pośpieszyli milicjanci z kolejowego posterunku i obezwładnili Dębińskiego.

Jak donosił „Dziennik Łódzki", Dębiński przyznał się do zabicia stolarza z Fabinowa. Taksówkarza z Łodzi miał zastrzelić Feder. Po tych zabójstwach udali się w stronę granicy z Czechosłowacją. Stamtąd chcieli się dostać do RFN, gdzie mieli kolegę z Konstantynowa. Za zrabowane w Fabianowie pieniądze kupili radio, koce i żywność. Poruszali się z daleka od zabudowań. Spali na polach.

Szukali Fiata 125p

Konstantego Federa złapano po dwóch tygodniach. Głodny poszedł do jednego z gospodarzy we wsi Tarnawa w województwie wrocławskim. Poprosił o coś do jedzenia i picia. Ugoszczono go, a w tym czasie jeden z sąsiadów zawiadomił milicję.

Feder zeznawał, że chcieli zdobyć auto, by pojechać do Czechosłowacji, a stamtąd do RFN lub Włoch. Do Łodzi z Konstantynowa przyjechali tramwajem i poszli na postój. Stały same Warszawy, a oni szukali Fiata 125 p. Znaleźli go na kolejnym postoju. Wsiedli do auta i kazali wieść się do Konstantynowa, przez Rszew.

Byli w Żabiczkach, niedaleko „Chaty wuja Toma", gdy kazali kierowcy zatrzymać się. Dębiński zaczął okładać go rękojeścią pistoletu, a Feder mierzył w głowę ofiary. Kierowca pytał, czy chcą pieniędzy. On je da, niech tylko darują mu życie... Oni zakomunikowali, że potrzebują auta, bo muszą jechać do Lutomierska. Taksówkarz powiedział, że pojedzie z nimi. Dębiński kazał mu jechać przez las. Taksówkarz tłumaczył, że ma mało benzyny. W pewnej chwili próbował uciec. Dębiński wciągnął go do auta i strzelił w głowę. Później zmieniał zeznania. Stwierdził, że taksówkarza i stolarza zabił Feder. Mówił tak, choć wcześniej przestępcy umówili się, że każdy będzie miał na sumieniu jedno morderstwo.

Sąd skazał Janusza Dębińskiego na karę śmierci – wyrok wykonano we wrześniu 1973 roku. Konstanty Feder miał więcej szczęścia. W chwili popełnienia zbrodni nie miał skończonych 18 lat, więc nie mogła być orzeczona wobec niego kara śmierci. Skazano go 25 lat pozbawienia wolności.

eprasa.pl 929878c995

PO STRONIE SENIORA

PIENIĄDZE

Świadczenie honorowe z ZUS i KRUS. Takie trzeba spełnić warunki, by dostać specjalną premię za wiek

Jubileusz setnych urodzin to nie tylko wyjątkowe święto, ale także stałe wsparcie finansowe gwarantowane z budżetu państwa. Stulatkowie otrzymują co miesiąc świadczenie honorowe. Wyjaśniamy, na jakich zasadach jest wypłacane

Małgorzata Stempinska

Świadczenie honorowe dla stulatków ma w Polsce ponad 50-letnią historię. Zostało wprowadzone w 1972 roku. Przez wiele lat nie było jednak uregulowane ustawowo i było przyznawane w drodze wyjątku. Jego wysokość zależała od tzw. kwoty bazowej obowiązującej w dniu setnych urodzin. W praktyce oznaczało to, że stulatkowie otrzymywali świadczenia w różnej wysokości, a raz przyznana kwota nie podlegała później waloryzacji.

Od 1 stycznia 2025 roku, po zmianie przepisów, świadczenie honorowe zostało ujednolicone dla wszystkich uprawnionych i wyniosło 6246,13 zł. Następnie od 1 marca 2025 roku, po waloryzacji, jego wysokość wzrosła do 6589,67 zł i obowiązywała do końca lutego 2026 roku. Od 1 marca br. do końca lutego 2027 roku świadczenie honorowe wynosi 6938,92 zł. Wypłaca je Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

FOT. FREEPIK.COM

Od 2025 roku wprowadzono jednolitą kwotę świadczenia dla wszystkich uprawnionych, niezależnie od daty ukończenia 100 lat. Od 1 marca tego roku świadczenie honorowe wynosi 938,92 zł. Wypłaca je Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego

Takie są zasady świadczenia honorowego z ZUS

Świadczenie honorowe z ZUS jest wypłacane dożywotnio. Przysługuje z urzędu osobom posiadającym obywatelstwo polskie, które ukończyły 100 lat i pobierają świadczenie emerytalno-rentowe. - Osoby, które nie pobierają świadczenia emerytalno-rentowego, aby otrzymać świadczenie honorowe, powinny złożyć wniosek oraz dołączyć dokument potwierdzający datę urodzenia i oświadczenie, że po ukończeniu 16. roku życia przez co najmniej 10 lat miały ośrodek interesów życiowych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Wniosek w imieniu stulatka może złożyć również członek jego rodziny - zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Takie są zasady świadczenia honorowego z KRUS

Świadczenie honorowe otrzymają z KRUS osoby posiadające obywatelstwo polskie, które ukończyły 100 lat życia i które w ostatnim dniu miesiąca poprzedzającego miesiąc ukończenia 100 lat życia mają prawo m. in. do: emerytury lub renty rolniczej bądź rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego. Podobnie jak w ZUS, także w KRUS, specjalna premia za wiek jest wypłacana dożywotnio.

Świadczenie honorowe przyznawane jest z urzędu. Osoba uprawniona nie musi składać w tej sprawie żadnego wniosku. Jest jeden wyjątek: osoby, które ukończyły 100 lat życia i nie mają ustalonego prawa do żadnego świadczenia emerytalno-rentowego, aby otrzymać świadczenie honorowe powinny złożyć wniosek do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Od kogo pieniądze, gdy świadczenia z ZUS i KRUS

Kto wypłaci świadczenie honorowe, jeśli osoba jest uprawniona do świadczeń z ZUS i z KRUS?

Osobom, którym KRUS wypłaca w zbiegu emeryturę lub rentę rolniczą wraz ze świadczeniem przyznanym przez ZUS, świadczenie honorowe wypłaci KRUS.

Natomiast osobom, którym KRUS wypłaca emeryturę rolniczą, a ZUS emeryturę pracowniczą, świadczenie honorowe wypłaci ZUS. ©℗

WSPARCIE

Dodatek pielęgnacyjny dla seniorów po 75. roku życia. Młodsi również mogą go otrzymać

Małgorzata Stempinska

ZUS i KRUS wypłacają różne dodatki do emerytur i rent. Najpopularniejszy jest dodatek pielęgnacyjny. „Z automatu" przysługuje osobom po 75. roku życia.

- Dodatek pielęgnacyjny przyznawany jest z urzędu osobom, które ukończyły 75 lat życia i pobierają emeryturę lub rentę z tytułu niezdolności do pracy albo inne długoterminowe świadczenie wypłacane przez ZUS z wyjątkiem renty socjalnej i tzw. świadczenia Mama 4 plus. Pieniądze są wypłacane co miesiąc wraz z emeryturą czy rentą - zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Jak dodaje, dodatek pielęgnacyjny wynosi aktualnie 366,68 zł i jest corocznie waloryzowany. Inwalida wojenny całkowicie niezdolny do pracy i samodzielnej egzystencji otrzymuje dodatek w wysokości 550,02 zł brutto miesięcznie.

Także w KRUS dodatek pielęgnacyjny z tytułu ukończenia 75. roku życia przyznawany jest z urzędu świadczeniobiorcom KRUS. Od 1 marca 2026 roku kwota dodatku wynosi 366,68 zł. Osobom pobierającym rentę rolniczą w części składkowej (prowadzą działalność rolniczą) dodatek nie zostanie przyznany do czasu zaprzestania tej działalności. - Emerytom, którzy równocześnie są uprawnieni do drugiej emerytury z ZUS, dodatki przyznaje i wypłaca Zakład Ubezpieczeń Społecznych - zaznacza Iwona Aderjahn, kierownik Referatu w Wydziale Świadczeń KRUS Oddział w Bydgoszczy.

Dodatek pielęgnacyjny można również otrzymać na swój wniosek przed 75. rokiem życia, jeśli lekarz orzecznik ZUS lub komisja lekarska stwierdzi, że jesteśmy całkowicie niezdolni do pracy oraz do samodzielnej egzystencji. Od 13 kwietnia 2026 roku orzeczenia mogą wydawać również pielęgniarki lub pielęgniarze zatrudnieni w ZUS. Osoby całkowicie niezdolne do pracy oraz do samodzielnej egzystencji, które pobierają z ZUS-u rentę socjalną lub świadczenie Mama 4 plus albo nie pobierają żadnego świadczenia długoterminowego, mogą ubiegać się o zasiłek pielęgnacyjny w urzędzie gminy lub ośrodku pomocy społecznej.

W KRUS dodatek pielęgnacyjny przysługuje osobom, które nie ukończyły 75 lat, ale są niezdolne do samodzielnej egzystencji na podstawie orzeczenia Lekarza Rzeczoznawcy KRUS lub Komisji Lekarskiej Kasy. Wysokość dodatku jest taka sama. Osobom niezdolnym do samodzielnej egzystencji, które ukończyły 75 lat, przysługuje tylko jeden dodatek. ©℗

eprasa.pl 929878c995

WYJAŚNIAMY

Renta wdowia, emerytury, renty i dodatki do nich. Ekspert ZUS odpowiada na pytania Czytelników

Wątpliwości Czytelników wyjaśnia Grażyna Mucha, starszy specjalista z Wydziału Koordynacji, Analityki i Wsparcia Usług Świadczeniowych Oddziału ZUS w Bydgoszczy. Oto odpowiedzi na najczęstsze pytania dotyczące świadczeń

Małgorzata Stempinska

Czy ostatnio coś się zmieniło w kwestii przepisów dotyczących renty wdowiej? Czy nadal dodatek pielęgnacyjny jest wliczany do limitu, który ma wpływ na prawo do świadczenia?

Nic w tej kwestii się nie zmieniło. Łączna kwota renty wdowiej nie może przekroczyć trzykrotności najniższej emerytury, czyli 5935,47 brutto. Limit ten obowiązuje do 28 lutego 2027 roku. Jeśli suma świadczeń będzie wyższa, ZUS odpowiednio je zmniejszy, przy czym jeżeli już wypłacana, np. emerytura, jest wyższa niż ten limit, nie przysługuje już prawo do renty wdowiej.

Do limitu renty wdowiej wliczane są świadczenia wypłacane łącznie (np. emerytura i renta rodzinna po zmarłym małżonku), a także świadczenia wypłacane przez instytucje zagraniczne oraz inne niż jednorazowe świadczenia i dodatki (np. dodatek pielęgnacyjny), wypłacane na podstawie ustawy emerytalnej lub odrębnych przepisów.

FOT. NADESŁANE

- Łączna kwota renty wdowiej nie może przekroczyć trzykrotności najniższej emerytury, czyli 5935,47 brutto. Limit ten obowiązuje do 28 lutego 2027 roku - mówi Grażyna Mucha z bydgoskiego ZUS

Moja mama ma 86 lat i posiada I grupę inwalidzką. Czy może ubiegać się o świadczenie wspierające z ZUS. Jeśli tak, to jakie formalności należy spełnić?

Aby osoba z niepełnosprawnością mogła otrzymać świadczenie wspierające, musi w pierwszej kolejności uzyskać decyzję wojewódzkiego zespołu ds. orzekania o niepełnosprawności (WZON) o ustaleniu poziomu potrzeby wsparcia. Poziom ten musi wynosić co najmniej 70 punktów. Pierwszym krokiem jest więc złożenie wniosku do WZON o wydanie decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia. Dopiero po uzyskaniu tej decyzji i jeśli nie zostanie od niej wniesione odwołanie, osoba z niepełnosprawnością może złożyć do ZUS wniosek o przyznanie świadczenia wspierającego. Taki wniosek (SWN) składa się wyłącznie elektronicznie przez platformę PUE/eZUS, portal Emp@tia lub bankowość elektroniczną. Można zrobić to samodzielnie albo skorzystać z bezpłatnego wsparcia pracowników ZUS-u, którzy pomogą wypełnić formularz. Osoba z niepełnosprawnością może również upoważnić inną osobę do złożenia wniosku w jej imieniu. W tym celu należy dołączyć pełnomocnictwo. Można skorzystać z formularza ZUS PEL. Pełnomocnik składa wniosek ze swojego profilu PUE/eZUS, przez Emp@tię lub za pośrednictwem bankowości elektronicznej.

Mąż ma 70 lat. Czy należy mu się dodatek pielęgnacyjny?

Sam fakt ukończenia 70 lat nie uprawnia do dodatku pielęgnacyjnego. Dodatek pielęgnacyjny przyznawany jest z urzędu osobom, które ukończyły 75 lat życia i pobierają emeryturę lub rentę z tytułu niezdolności do pracy albo inne długoterminowe świadczenie wypłacane przez ZUS z wyjątkiem renty socjalnej i tzw. świadczenia Mama 4 plus. Świadczeniobiorcy, którzy nie ukończyli jeszcze 75. roku życia, mogą otrzymać dodatek na wniosek, o ile zostaną uznani przez lekarza orzecznika ZUS-u lub komisję lekarską ZUS za całkowicie niezdolnych do pracy oraz do samodzielnej egzystencji.

W tym roku skończyłam 60 lat i słyszałam, że bardziej opłaca się przejść na emeryturę po urodzinach. Czy chodzi tylko o sam dzień urodzin, czy o pełną rocznicę - dzień i miesiąc?

Składając wniosek o emeryturę, należy przemyśleć nie tylko miesiąc, ale także dzień, w którym dopełni się formalności. Osoby, które osiągnęły już wiek emerytalny i składają wniosek w późniejszym terminie, czyli w kolejnych miesiącach po ukończeniu wieku powszechnego, powinny zrobić to najwcześniej w dacie swoich urodzin. Wtedy średnie dalsze trwanie życia będzie krótsze o jeden miesiąc, co ma znaczenie przy obliczaniu wysokości emerytury. Na przykład jeżeli Pani urodziła się 7 września i planuje przejść na emeryturę od października, to aby skorzystać z tej możliwości, wniosek należy złożyć 7 października lub później.

Decyzji o emeryturze nie trzeba podejmować w pośpiechu - warto wcześniej sprawdzić różne możliwości. Z pomocy doradców emerytalnych może Pani skorzystać w każdej placówce ZUS oraz online, podczas e-wizyty. Doradca, korzystając z kalkulatora emerytalnego, przygotuje symulację wysokości świadczenia i pokaże, jak zmieni się ono w przypadku dłuższej aktywności zawodowej. Jeśli woli Pani samodzielnie przeanalizować swoją przyszłą sytuację finansową, dostępne są także narzędzia elektroniczne - profil PUE/eZUS oraz aplikacja mZUS.

Od trzech lat pobieram wcześniejszą emeryturę, a w maju ukończyłam 60 lat. Czy mogę złożyć wniosek o przeliczenie świadczenia?

Tak, może Pani złożyć wniosek o przyznanie emerytury z tytułu osiągnięcia powszechnego wieku emerytalnego (druk EMP i ERP-6). Po złożeniu wniosku ZUS przeliczy świadczenie i sprawdzi, która emerytura będzie dla Pani korzystniejsza - ta wcześniejsza czy ta z powszechnego wieku. Jeżeli nowo wyliczona emerytura okazałaby się niższa, ZUS nadal będzie wypłacał dotychczasowe świadczenie.

Jestem kilka lat po 60. urodzinach. Z tego powodu mam mniejszą liczbę miesięcy odbierania emerytury, tzw. mianownik. Czy mogę przeliczyć, ile dostanę emerytury wchodząc na swoje konto? Mam konto w ZUS i subkonto OFE. Czy mogę samodzielnie przeanalizować przyszłą sytuację finansową na emeryturze np. poprzez profil PUE/eZUS oraz aplikację mZUS?

Tak, na swoim profilu PUE/eZUS może Pani samodzielnie sprawdzić prognozę emerytury w kalkulatorze emerytalnym. Trzeba jednak pamiętać, że wyliczenie będzie zawsze oparte na obecnych tablicach średniego dalszego trwania życia GUS. System nie pokaże, ile wyniosłaby emerytura według tablic obowiązujących wtedy, gdy kończyła Pani 60 lat. Takie wyliczenie może zrobić doradca emerytalny w ZUS - podczas wizyty w oddziale albo przez e-wizytę. Doradca sprawdzi wynik według tablic z chwili, gdy osiągnęła Pani wiek emerytalny, i wytłumaczy, jak zmienia się wysokość emerytury w zależności od tego, jaki mianownik (liczbę miesięcy) się zastosuje.

Moja siostra otrzymała decyzję z ZUS o przeliczeniu emerytury, bo ukończyła 65 lat. Nowa wysokość emerytury jest dużo wyższa od dotychczasowej. Czy ja również otrzymam takie przeliczenie po ukończeniu 65 lat?

Siostra najprawdopodobniej była członkiem OFE, dlatego po ukończeniu 65 lat ZUS przyznał jej z urzędu tzw. emeryturę docelową. Jest to świadczenie obliczane na nowych zasadach, które zazwyczaj okazuje się wyższe od dotychczasowej emerytury. Jeśli Pani również należała do OFE, to po ukończeniu 65 lat ZUS z urzędu przeliczy Pani emeryturę i przyzna emeryturę docelową. Jeśli natomiast nie była Pani członkiem OFE, takie przeliczenie nie nastąpi, ponieważ dotyczy ono wyłącznie osób z tej grupy.

Złożyłam wniosek o przeliczenie emerytury. Co się stanie, jeśli po przeliczeniu świadczenie okaże się niższe?

Proszę się nie martwić - ZUS nie obniży Pani emerytury po przeliczeniu nawet, jeśli nowe wyliczenia wskazywałyby niższą kwotę. Obowiązuje tzw. zasada ochrony świadczeń . W praktyce oznacza to, że emerytura może być zmniejszona tylko w wyjątkowych sytuacjach, np. gdy została wcześniej błędnie obliczona. W zwykłych przypadkach przeliczenie może jedynie podnieść wysokość świadczenia lub pozostawić ją na dotychczasowym poziomie.

Od dwóch lat jestem na emeryturze i cały czas prowadzę własną firmę. Czy mogę doliczyć te dwa lata z działalności do swojej emerytury?

Jeśli z tytułu prowadzenia działalności opłacał Pan jedynie składkę zdrowotną, to ten okres nie zostanie doliczony do stażu emerytalnego. Aby lata pracy zwiększyły wysokość emerytury, konieczne jest opłacanie składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe. ©℗

eprasa.pl 929878c995

PROGRAMOWO

G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Münevver spełnia z radością życzenie Mine i daje zgodę na wyjścia wnuczki. Dziewczynka nie zwleka i natychmiast rusza z Suzan zwiedzić najbliższą okolicę. Wnuczka starszej damy w ten sposób poznaje sąsiadów. Jej urocza natura ujmuje ludzi i z wyprawy wraca z uroczym prezentem. Pinar natomiast, która również darzy małą ogromną sympatią, zabiera ją do kawiarni Deniza. Burak nie chce się poddać. Wymyśla więc grę, której celem jest zbliżyć się do Yasemin i przebić się przez mury nieufności. Ayfer publicznie kłóci się z Leman.

G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

Nana unika rozmowy z Poyrazem. W tym samym czasie Mert prosi ją o pomoc w wyznaniu uczuć Nazli. Poyraz otrzymuje intratną, ale niebezpieczną propozycję udziału w nielegalnych walkach w klatce. Aynur idzie na kolację z Kivancem. Zazdrosny Sinan zabiera Ezgi w to samo miejsce. Gdy Kivanc musi pilnie wracać, Sinan namawia Aynur, by pozwoliła odwieźć się. Poyraz przypadkiem słyszy rozmowę Nany z Mertem. Podejrzewa, że w życiu Nany ktoś się pojawił.

G. 17:35

Gruby

TVP Kultura

Bohaterami filmowej opowieści są uczniowie siódmej klasy, rozpoczynający właśnie naukę w nowo otwartej szkole w małym miasteczku na ziemiach odzyskanych, tuż po zakończeniu wojny. Do urokliwego zakątka przybywa rodzina Łazanków. Maciek z miejsca otrzymuje od kolegów przezwisko Gruby, stając się obiektem dość niewybrednych żartów ze strony rówieśników. Stopniowo zdobywa jednak ich sympatię i szacunek, a szczególnie zaprzyjaźnia się z Piotrkiem i Kowalem. Trzej chłopcy oraz ich powiernik, stary woźny szkolny Józef, wplątują się w niezwykłą i dość tajemniczą historię. Serial „Gruby" został zrealizowany na podstawie powieści Aleksandra Minkowskiego pt. „Gruby", wyróżniony nagrodą Ministra Oświaty i Wychowania w kategorii filmów dla dzieci starszych na III Ogólnopolskim Festiwalu Filmów dla Dzieci i Młodzieży w Poznaniu.

G. 18:15

Vera

Ale Kino+ HD

Vera Stanhope to niezawodna detektyw, która skradła serca nie tylko Brytyjczyków, ale i fanów na całym świecie. Oficer policji w wydziale kryminalnym małego miasteczka w hrabstwie Northumberland to zmora przestępców. Praca jest dla niej wszystkim. Dzięki zaangażowaniu i determinacji udaje się jej rozwikłać wszystkie, nawet te z pozoru nierozwiązywalne, zagadki kryminalne.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Igor zostaje sam z córką i czeka aż dotrze do niej, że potrzebuje odwyku. Julka wciąż kłamie, że wzięła mefedron zaledwie kilka razy i nie jest uzależniona. Gdy ją dociska – dowiaduje się, że pierwszy raz narkotyki dał jej Leon. Wściekły zostawia córkę z Ewą i z żądzą mordu dopada chłopaka! Weronika ma dla Eweliny kontakt do świetnego terapeuty od zaburzeń depresyjnych. Lew uważa, że nie powinni się wtrącać, ale mówi Kalskiemu o propozycji pomocy jego żonie. Greg reaguje bardzo ostro. W domu znowu zamienia się w kata... Juliusz umawia się na spacer z Krystyną, której zepsuł wczorajszą randkę z nowym znajomym. Jednak Agier się nie pojawia. Zatrzymał ją właśnie Jan, który zaskoczył ją kwiatami i wyjaśnieniami. Juliusz dowiaduje się, że wybaczyła mężczyźnie i co najgorsze – wyraźnie lubi jego towarzystwo!

G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Engin zaprasza wszystkich: Nusreta, Beyzę, Cihana oraz Hancer, aby w ich obecności odczytać kontrowersyjny testament siostry. Beyza na długo przed spotkaniem zaczyna się bać. Nic dziwnego – wszak to właśnie ona zamordowała Yasemin i nie ma pewności, czy zatarła wszystkie ślady. W tym czasie Derya knuje z Yoncą kolejny plan, którego cel jest prosty: zdobyć sporą sumkę. Yonca ma inny cel: chce odzyskać syna. Ojciec Sinem dowiaduje się prawdy o Melihu.

G. 18:25

Akacjowa 38

TVP 1

Wszyscy martwią się chorobą Moisesa. Lucia postanawia naprawić okna na poddaszu, co nie podoba się don Felipe. Arturo robi słabe postępy i jest już skłonny skorzystać z pomocy specjalisty. Flora jest bardzo szczęśliwa, choć El Peña nie spieszy się, by się z nią zaręczyć. Antonio stara się usprawnić swój wynalazek i zdążyć dostarczyć projekt na konkurs. Jednak don Ramon upiera się, że syn musi odbywać spotkania z klientami. Silvia martwi się, że jej oprawca, Blasco, może wyjść z więzienia.

eprasa.pl 929878c995

KRZYŻÓWKA NR 128

Poziomo:

1) osobliwa osoba, ekscentryk,
6) w przybliżeniu wynosi 3,14,
10) czasem wyciągana na zgodę,
11) boczne w samochodzie,
12) najlepszy gatunek soli kuchennej,
13) gorący odprysk z ogniska,
15) stolica i największe miasto Wenezueli,
19) niezłe z niego ziółko,
23) Święty Krzysztof dla kierowców,
25) wyrób z przyprawionego mięsa, zwykle wędzony i peklowany,
26) ryba ciepłych mórz, kulbin,
27) serial telewizyjny z rolą Joanny Brodzik,
28) drążek akrobaty cyrkowego,
32) przepływa przez Witebsk,
35) „… z Bullerbyn”, książka Astrid Lindgren,
36) prawy dopływ Wisły,
37) duża, pękata butla na wino,
38) rozległy, płaski lub lekko falisty obszar,
39) szerokie u kulturysty,
40) francuski napój alkoholowy,
41) hebanowiec wschodni, śliwodaktyl.

Pionowo:

2) oddana przez uczciwego znalazcę,
3) drzewo z rodziny wierzbowatych,
4) stadium rozwojowe owada,
5) więcej niż dwie kopy,
6) magmowa skała wylewna używana jako materiał drogowy,
7) ryba podobna do karpia,
8) część twarzy poniżej ust,
9) ostra marynata warzywna,
14) rozwarty lub prosty w trójkącie,
15) nelson wykonany na macie,
16) ... prawny w firmie,
17) kraj w Ameryce Południowej z Santiago,
18) niechciana poczta internetowa,
19) karzeł, opiekun kopalni,
20) poboczna linia rodu,
21) międzynarodowa impreza w Poznaniu,
22) jadowity wąż, okularnik,
24) rodzina mająca wspólnego przodka,
29) rozstanie z bliską osobą,
30) pasmo górskie z Trzema Koronami,
31) spotkanie zuchów lub harcerzy,
32) kolor w kartach, karo,
33) element każdego przedpokoju,
34) pluskwiak suwający się po powierzchni wody.

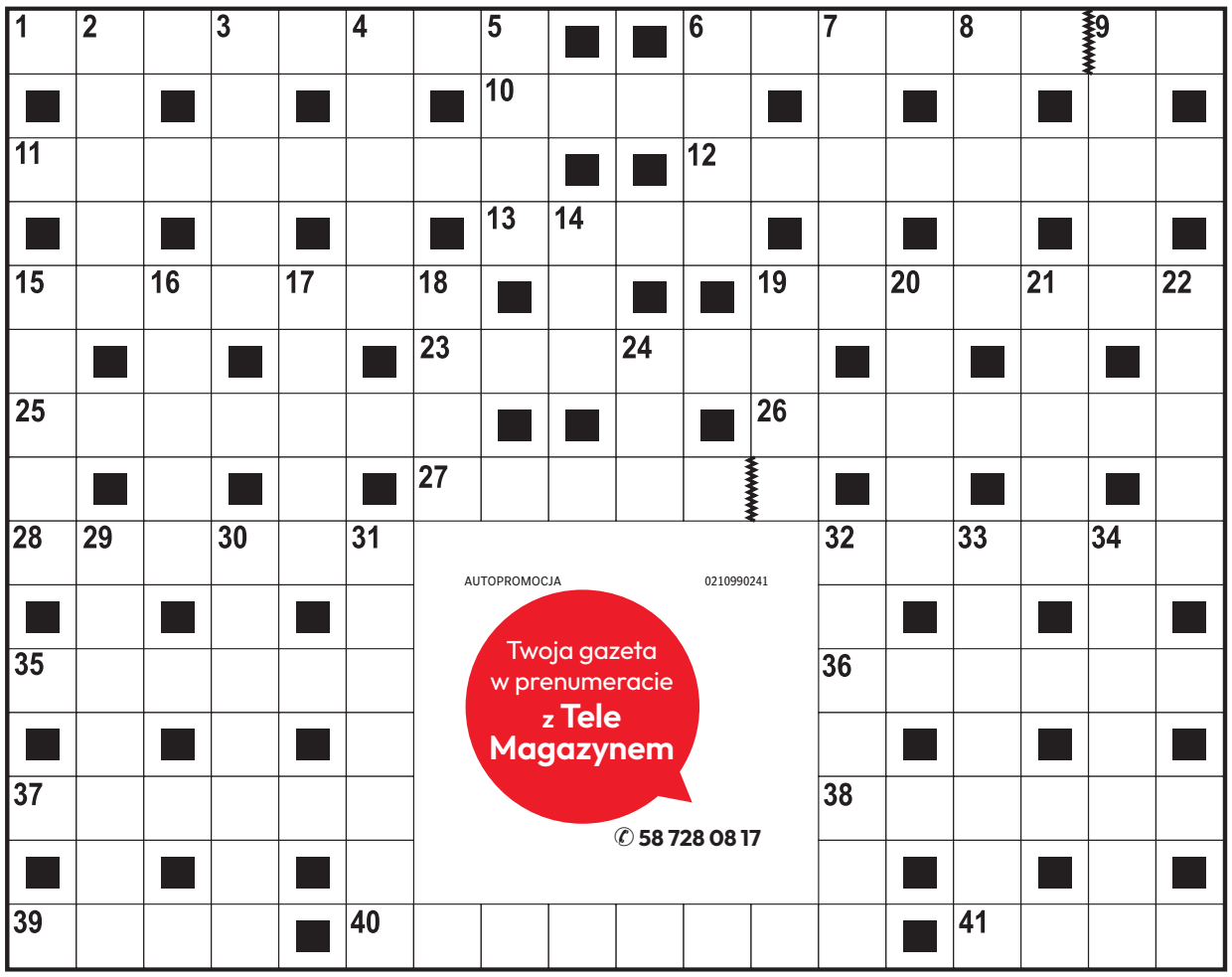

AUTOPROMOCJA 0210990241
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 58 728 08 17

ROZWIĄZANIE NR 127

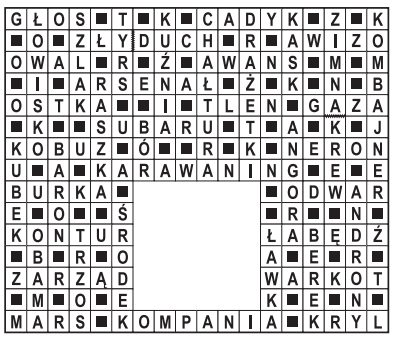

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

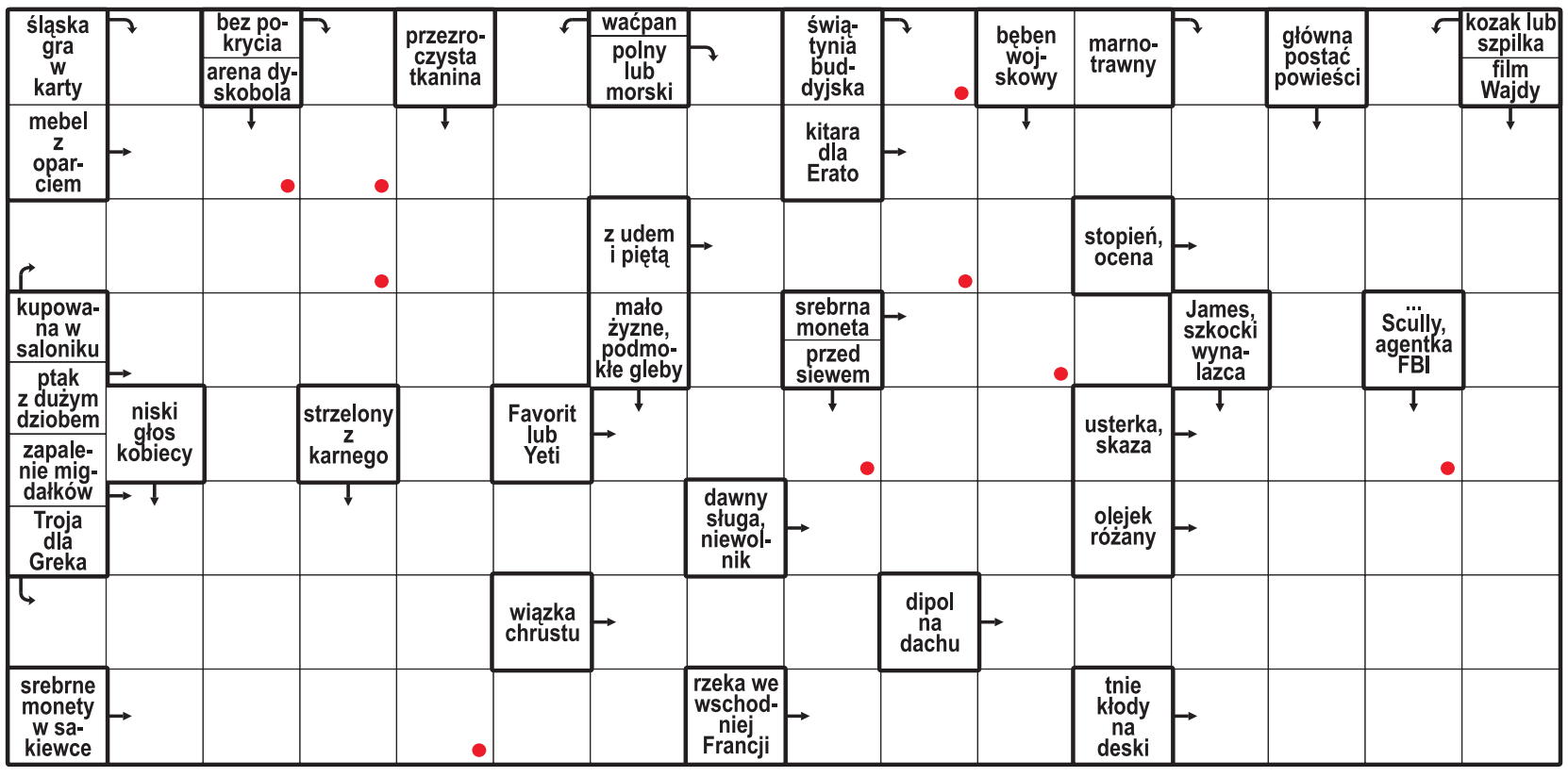

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PRZEGRODA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj odważnie, lecz nie spiesz się z decyzjami. Horoskop dzienny mówi, że cierpliwość przyniesie sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień sprzyja finansom i relacjom. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowa wiadomość odmieni Twoje plany. Horoskop dzienny na czwartek radzi słuchać innych ludzi.

Byk (20.04 - 20.05)
Poświęć więcej czasu bliskim. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa pozwoli Ci odzyskać spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać ją rozsądnie.

Rak (22.06 - 22.07)
Skup się na jednym zadaniu. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że konsekwencja pomoże Ci osiągnąć cel.

Lew (23.07 - 22.08)
Nie odkładaj trudnej rozmowy na później. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerość oczyści atmosferę.

Panna (23.08 - 22.09)
Przeczucie podpowie Ci właściwe rozwiązanie. Horoskop na dziś sugeruje nie ignorować intuicji.

Waga (23.09 - 22.10)
Czeka Cię inspirujące spotkanie lub wiadomość. Horoskop dzienny na czwartek radzi wyjść poza rutynę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Twoja pracowitość zacznie przynosić efekty.Horoskop dzienny podpowiada, by odważnie pójść za ciosem.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Postaw na kreatywność. Horoskop na dziś mówi, że nietypowy pomysł okaże się rozwiązaniem problemu.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zadbaj o własne potrzeby. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że wieczorem poczujesz ulgę.

eprasa.pl 929878c995

0011570858

Pani
Ewie Barszcz

Dyrektor Oddziału
Wybrzeże PGE Energia Ciepła S.A.

wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa otuchy
w tych trudnych chwilach po stracie

Taty

składają

Zarząd, Koleżanki i Koledzy
PGE EC Warszawa

0011570729

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

Pani
Ewie Barszcz

Dyrektor Oddziału
Wybrzeże PGE Energia Ciepła S.A.

płynące z głębi serc wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Koledzy i Koleżanki z Elektrociepłowni w Gdańsku i Gdyni

0011570694

Z wielkim smutkiem przyjęłyśmy wiadomość,
że na wieczną wartę odeszła

Wanda
Traczyk-Stawska

ps. „Pączek”

bohaterka Powstania Warszawskiego,
żołnierka Armii Krajowej,
nauczycielka i niezłomna strażniczka pamięci
o uczestnikach Powstania i jego cywilnych ofiarach.

Przez całe życie przypominała nam, że siła wspólnoty
rodzi się z odwagi, szacunku i troski o drugiego człowieka.
Jej mądrość i niezachwiana wierność wartościom
pozostaną dla nas inspiracją oraz ważną lekcją
dla kolejnych pokoleń.

Wyrazy głębokiego współczucia i kondolencje

Rodzinie oraz Bliskim

składają

Aleksandra Dulkiewicz
prezydent Gdańska
oraz
Agnieszka Owczarczak
przewodnicząca Rady Miasta Gdańska

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net
i dziennikbaltycki.pl/nekrologi

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Robert Platek: Nie szukam kupca na Cracovię

Jacek Żukowski

Dużo dzieje się ostatnio wokół Cracovii. Klub postanowił odnieść się do medialnych doniesień i przedstawić swój punkt widzenia. Głos zabrał też właściciel 80 procent akcji Cracovii Robert Platek. Poniżej przedstawiamy oficjalne stanowisko klubu.

„Robert Platek nabył 80% pakiet akcji KS Cracovia w sierpniu 2025 roku. Pełna cena za te akcje została zapłacona w momencie sfinalizowania transakcji. Nie ma żadnych zaległych rat ani dalszych płatności należnych firmie Comarch w związku z tym przejęciem. Doniesienia sugerujące, że płatność należna w listopadzie 2025 roku nie została dokonana lub że w konsekwencji istnieją podstawy do odebrania Klubu obecnemu właścicielowi, są nieprawdziwe”.

„Niedawne twierdzenia dotyczące transferu Oskara Wójcika również są nieścisłe.

Żadne środki z transferu nie zostały wypłacone Robertowi Platkowi, ani też żadne takie fundusze nie zostały zwrócone Cracovii w formie pożyczki. Pierwsza płatność od Werderu Brema ma wpłynąć bezpośrednio na rachunek bankowy Klubu.

Informacje wskazujące, że kwota transferu wyniosła 3 miliony euro, są również błędne. Choć dokładne warunki handlowe umowy pozostają poufne, początkowa kwota gwarantowana jest znacznie wyższa niż zgłaszana suma, a umowa zawiera dodatkowe bonusy uzależnione od przyszłych sukcesów Oskara, sprawiając, że jest on w czołowej trójce najwyższych transferów wychodzących w historii Cracovii”.

„Robert Platek nie dąży do sprzedaży Cracovii, ani w całości, ani w części. Twierdzenia, jakoby próbował sprzedać swój pakiet akcji, żądał wygórowanego zwrotu z inwestycji lub traktował Klub wyłącznie jako narzędzie do generowania zysku, są nieprawdziwe.

- Chcę wyrazić się całkowicie jasno: nie szukam kupca na Cracovię. Nigdy nie prowadziłem żadnych rozmów na temat sprzedaży klubu. Jestem dumny z bycia właścicielem tego klubu, w pełni zaangażowany w jego długoterminową przyszłość i bardziej niż kiedykolwiek pewny tego, co możemy tutaj zbudować. Cracovia ma ogromny potencjał, niesamowitych kibiców i dumną historię. Skupiamy się na wzmacnianiu klubu, podnoszeniu naszych aspiracji i budowaniu czegoś trwałego i przynoszącego sukcesy - dodaje właściciel.

Uwaga klubu pozostaje niezmiennie skierowana właśnie na przyszłość. Celem jest dalsze wzmacnianie Cracovii na boisku i poza nim, wspieraniu drużyny i przede wszystkim budowaniu Klubu, który odzwierciedla aspiracje jego kibiców i miasta, które reprezentuje”.

Nowy napastnik

Kibice wreszcie doczekali się na transferowy ruch Cracovii, którego bardzo się domagali. Chodzi bowiem o napastnika, a z tą pozycją „Pasy” mają ogromne kłopoty. Klub właśnie ogłosił, że jego nowym zawodnikiem zostaje Mohamed Berte. To belgijski (ma też obywatelstwo Wybrzeża Kości Słoniowej) napastnik. Związał się z Cracovią kontraktem obowiązującym do końca sezonu 2028/2029, z opcją przedłużenia o kolejny rok. W biało-czerwonych barwach będzie występować z numerem 90. Ma 24 lata i ostatnio grał w zespole Dender EH w II lidze belgijskiej. W minionym sezonie w 33 meczach zdobył 4 bramki (1 gol w Pucharze Belgii). Jego zespół spadł z belgijskiej ekstraklasy. W sumie na poziomie tamtejszej ekstraklasy rozegrał 81 meczów, zdobywając 12 bramek, a w II lidze wystąpił w 29 spotkaniach, zdobywając 8 goli. ©℗

DROBNE

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

ODKUPIĘ nieruchomość za gotówkę, 518-503-404

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE -dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www. sufitex.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIMY pracownika gospodarczego budynków biurowych w Sopocie, praca stała. Kontakt tel. 58/73-57-231

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia
z domu.

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011569878

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W GDYNI INFORMUJE, ŻE OGŁASZA USTNE PRZETARGI NIEOGRANICZONE NA NAJEM NIERUCHOMOŚCI

POZYCJA 1 – drugi ustny przetarg na najem **lokalu użytkowego** nr **570** o pow. **38,91 m²,** usytuowanego w części piwnicznej budynku mieszkalnego, położonego przy ul. **Marty Aluchny Emelianow 4 w Słupsku**. KW SL1S/00107639/7
Stawka wywoławcza **800,00 zł** netto Wadium: **2 400,00 zł**

POZYCJA 2 – kolejny (VI) ustny przetarg na najem **lokalu użytkowego** nr **261** o pow. **39,71 m²,** usytuowanego na parterze budynku mieszkalnego, położonego przy ul. **Osiedle na Skarpie 4 w Siemirowicach**. KW SL1L/00004215/1.
Stawka wywoławcza: **380,00 zł** netto Wadium: **1 140,00 zł**

POZYCJA 3 – kolejny (IV) ustny przetarg na najem **lokalu użytkowego** nr **257** o pow. **127,67 m²,** usytuowanego na parterze budynku mieszkalnego, położonego przy ul. **Osiedle na Skarpie 3 w Siemirowicach**. KW SL1L/00004215/1.
Stawka wywoławcza: **800,00 zł** netto Wadium: **2 400,00 zł**

Przetargi odbędą się dnia 9.09.2025 r.:
Pozycja 1 - godz. **10.00,** Pozycja 2 - godz. **11.00** ,
Pozycja 3 - godz. **12.00**
w siedzibie OReg AMW w Gdyni, ul. Marii Curie-Skłodowskiej 19, sala konferencyjna (III piętro).

Warunkiem dopuszczenia do uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w formie pieniężnej, w terminie do **4.09.2026 r**. na rachunek bankowy OReg AMW w Gdyni w BGK 54 1130 1121 0006 5589 8520 0008.

Pełna treść ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń OReg AMW w Gdyni (I piętro) i na stronie www.amw.com.pl. Szczegółowych informacji dotyczących przetargu udziela Dział ds. Nieruchomości OReg AMW w Gdyni przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 19, I piętro pok. 130, tel. 58 690 87 74, e-mail: gdynia@amw.com.pl).

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

eprasa.pl 929878c995

PIŁKA NOŻNA

Nasze kluby grają o jesień w pucharach

Nasze eksportowe kluby powalczą w fazie play-off europejskich pucharów – Jagiellonia Białystok i Lech Poznań o Ligę Europy, a Górnik Zabrze i Raków Częstochowa o Ligę Konferencji. Kto ma teoretycznie najtrudniej, a kto najłatwiej?

Jacek Czaplewski

Najpierw do akcji wkroczy Jagiellonia. Już od godziny 18.00 na kanale Super Polsat dostępnym w telewizji naziemnej obejrzymy jej pierwszy, na dodatek domowy mecz z gruzińską Iberią 1999 Tbilisi. Apetyty wśród kibiców, którzy do wczoraj wykupili ponad 15 tys. biletów, rozbudziło wyeliminowanie szkockiego Rangers FC. Teraz teoretycznie powinno być dużo łatwiej, bo rywal nie ma specjalnego doświadczenia na arenie międzynarodowej, a poza tym nie dysponuje tak silną kadrą. Trenera Adriana Siemieńca bardzo cieszy zaś fakt, że w drużynie nie ma nowych kontuzji, zaś do rozgrywek udało się zarejestrować pozyskanego z duńskiego Broendby skrzydłowego Ousmane'a Sowa, który jeszcze pół roku temu błyszczał w barwach Górnik Zabrze, co zaowocowało transferem za 2,5 mln euro. – Jagiellonia jest zdecydowanym faworytem. Nie schodzi poniżej pewnego pułapu i już jest gotowa na przeskok do Ligi Europy z Pucharu Biedronki, jak się mówi u nas żartobliwie o Lidze Konferencji – mówi w rozmowie z nami Grzegorz Bronowicki, były reprezentant Polski, znany głównie z niezwykłego występu przeciwko Portugalii w eliminacjach Euro 2008.

Na mecz Jagiellonii częściowo nakłada się spotkanie Lecha Poznań. Mistrz Polski o godzinie 19.00 podejmie szwajcarski FC Thun, który w poprzedniej rundzie nie bez problemów pokonał islandzkiego Vikingura Reykjavik, przegrywając z nim w rewanżu. Transmisję przeprowadzi kanał TVP Sport. Nasz zespół uchodzi za faworyta, ale trener Niels Frederiksen mierzy się z problemami kadrowymi. Na trzy tygodnie wypadł mu kapitan Mikael Ishak ze względu na uraz mięśnia dwugłowego uda. Bogiem a prawdą w ataku nie ma za bardzo kim grać, ponieważ Yannick Angero, tak jak stoper Terry Yegbe, dopiero co uporał się z problemem wizowym. W środowej, zespołowej sesji treningowej wziął już natomiast udział nowy środkowy pomocnik Gustav Berggren, którego zgłoszono do rozgrywek. Kogo zabraknie? Grającego na tej pozycji Filipa Jagiełły czy szwedzkiego skrzydłowego Leo Bengtssona.

FOT. RAFAŁ MUSIOŁ
Adrian Siemieniec ma z Jagiellonią świetną serię w Europie – osiem meczów wyjazdowych bez porażki

Lech i Jagiellonia – odpukać! – w razie niepowodzenia w Lidze Europy są pewni udziału w Lidze Konferencji. Walczyć o te rozgrywki musi za to Górnik Zabrze. I nie da się ukryć, że przed nim wyzwanie porównywalne do tego z Fenerbahce czy Ferencvarosem, o godzinie 20.00 podejmuje bowiem AS Monaco, w którego kadrze roi się od znanych nazwisk. Wystarczy wspomnieć, że w tym zespole występują reprezentant USA, napastnik Folarin Balogun, fiński bramkarz Lukas Hradecky, angielski obrońca Eric Dier czy rosyjski pomocnik Aleksandr Gołowin. Transmisja meczu w Polsacie Sport 2. Zostało jeszcze mnóstwo biletów, bo we wtorek licznik wskazywał tylko i aż blisko 18 tys. sprzedanych. W czym upatrywać przewagi Zabrzan? W tym, że ma za sobą osiem meczów o stawkę, a rywale ani jednego.

Na wyjeździe zagra jedynie Raków Częstochowa, zamykający tabelę rodzimej PKO BP Ekstraklasy po serii trzech porażek. O godzinie 21.00 będzie mierzyć się z wysoką temperaturą w Chorwacji i faworyzowanym Hajdukiem Split, który w dwumeczu z litewskim Żalgirisem Wilno wbił aż dziewięć bramek. Transmisji nie obejrzymy w żadnej telewizji. Prawa do streamingu w internecie nabył zaś Kanał Sportowy.

– Z Hajdukiem lekko nie będzie, ale drużyny z Bałkanów mają wahania formy, momenty słabości, z czego trzeba korzystać – uważa Grzegorz Bronowicki.

SIATKÓWKA

Polskie siatkarki gotowe do startu w mistrzostwach Europy

Jacek Kmiecik

Polskie siatkarki w sobotę w Stambule rozpoczną walkę o medal mistrzostw Europy, na który kibice czekają już 17 lat. Na początku turnieju zmierzą się z mniej wymagającymi rywalkami, a na zakończenie fazy grupowej zagrają z Niemkami i Turczynkami.

W 2003 roku Polki na mistrzostwach Europy w Turcji, tyle że w Ankarze, sięgnęły po pierwszy w historii złoty medal. Dwa lata później w Chorwacji obroniły tytuł, a po raz ostatni stanęły na podium w 2009 roku w Łodzi, kiedy to zajęły trzecie miejsce.

Siedem lat temu, znów w Ankarze, stanęły przed szansą gry o medale, ale ostatecznie musiały zadowolić się czwartą lokatą. Po 17 latach znów mają realną szansę walki o medal, choć głównymi faworytkami są mistrzynie olimpijskie i świata Włoszki oraz broniące tytułu Turczynki. Zwycięzca turnieju uzyska też prawo startu w igrzyskach olimpijskich w Los Angeles.

Mistrzostwa Europy rozpoczną się w piątek w czterech krajach: Turcji, Czechach, Azerbejdżanie i Szwecji. Do rywalizacji przystąpią 24 drużyny, a jedynym debiutantem w tym gronie jest reprezentacja Czarnogóry.

Polki trafiły do niezbyt wymagającej grupy. Faworytem do zajęcia pierwszego miejsca są w niej współgospodynie Euro – Turczynki. Z nimi podopieczne Stefano Lavariniego zmierzą się na zakończenie pierwszej części mistrzostw, czyli 28 sierpnia. Wcześniej spotkają się z Węgrami (22.08), Łotwą (24.08) i Słowenią (25.08).

FOT. PZPS
W polskiej kadrze jest aż osiem zawodniczek, które jeszcze nigdy nie wystąpiły w czempionacie Starego Kontynentu

W mistrzostwach rozegranych trzy lata temu pokonały Węgry 3:1 i Słowenię 3:0. Oprócz Turczynek, najbardziej wymagającym rywalem mogą okazać się Niemki (27.08), z którymi Biało-Czerwone zwykle wygrywały w ostatnim czasie, ale nigdy nie były to łatwe zwycięstwa.

Rywalami w 1/8 finału będą zespoły z grupy C, które grać będą w Baku: Holandia, Belgia, Azerbejdżan, Hiszpania, Portugalia lub Rumunia. Holenderki wydają się być najmocniejszą reprezentacją w tym zestawie i niewykluczone, że mogą być przeciwnikiem Biało-Czerwonych w ćwierćfinale. Polki w przypadku awansu do dalszej fazy unikną podróży, bowiem do końca turnieju rywalizować będą w Stambule. Zawody potrwają do 6 września.

Reprezentacja Polski w mistrzostwach Europy wystąpi po raz 33., tylko raz zabrakło jej w turnieju (w 1993 roku w Brnie). Żaden z innych uczestników nie ma na koncie tylu występów.

SKŁAD REPREZENTACJI SIATKAREK NA MISTRZOSTWA EUROPY:
rozgrywające: Katarzyna Wenerska, Alicja Grabka; **atakujące** : Magdalena Stysiak, Julia Szczurowska; **środkowe:** Sonia Stefanik, Maja Koput, Magdalena Jurczyk, Anna Obiała, **przyjmujące:** Zaulina Damaske, Julita Piasecka, Monika Lampkowska, Justyna Łysiak, Martyna Czyrniańska; **libero:** Aleksandra Szczygłowska.

eprasa.pl 929878c995

SPORT

• **Energa Trefl Sopot zatrzymała Szymona Zapałę.** Środkowy podpisał umowę ważną do końca sezonu 2026/27.

PIŁKA NOŻNA

Lechia chce drogo sprzedać swoją gwiazdę

Lechia Gdańsk koniecznie do końca sierpnia chce sprzedać swoją największą gwiazdę i budować budżet na pieniądzach z tego transferu. Tomas Bobcek, który trenuje z biało-zielonymi, ma kolejne interesujące oferty.

Paweł Stankiewicz

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Tomas Bobcek może karierę kontynuować we Włoszech

Lechia od kilku miesięcy próbuje sprzedać Tomasa Bobcka. Oferty były z Niemiec, Turcji czy Francji, ale żadna nie doprowadziła do finalizacji. Prezes Paolo Urfer chce sprzedać króla strzelców PKO Ekstraklasy z poprzedniego sezonu, ale bardzo drogo. Jednocześnie nikt w klubie z Gdańska nie wyobraża sobie takiej sytuacji, żeby do końca sierpnia transfer Bobcka nie został zrealizowany.

Jak informuje portal Meczyki aktualnie największe zainteresowanie transferem Bobcka wykazują włoski klub Frosinone oraz turecki Trabzonspor, który nie tak dawno ściągnął Mohameda Salaha. W obu nie brakuje pieniędzy, więc może wreszcie uda się doprowadzić rozmowy do finalizacji. Frosinone grające w Serie A ma nowego właściciela w postaci amerykańskiego funduszu Clara Vista.

Aktualnie to wydaje się najbardziej realny kierunek transferu dla Bobcka, który w poprzednim sezonie w PKO Ekstraklasie strzelił 20 goli. Zdaniem portalu Meczyki w środę miało dojść do rozmów Paolo Urfera, prezesa Lechii, z władzami włoskiego klubu. Po nich okaże się, czy udało się wypracować warunki tego transferu.

Urfer do tej pory chciał za Bobcka dostać ponad 10 milionów euro, a wszystkie niższe oferty odrzucał. Ostatnio zainteresowanie wykazywał turecki Samsunspor, które oferta na 6 milionów euro nie została przyjęta, a prezes klubu zachęcał kibiców do zrzutki, przekonując że prezes Lechii oczekuje za napastnika 12 milionów euro.

Pewne jest, że Słowak nie chce grać w Lechii w Betclic 1 Lidze, a klub z Gdańska bardzo chce go sprzedać do końca sierpnia, ale tylko drogo. Blisko 25-letni Bobcek ma ważny kontrakt z Lechią do końca czerwca 2030 roku, a portal Transfermarkt wycenia go na 8 milionów euro.

Bohdan Wjunnyk jest coraz bliżej odejścia z Lechii Gdańsk. Piłkarza zabrakło na ostatnich treningach bowiem udał się do Korony Kielce, aby z tym klubem negocjować warunki swojego kontraktu. Podczas środowego treningu z zespołem trenował Tomas Bobcek. Był też Rifet Kapić, który jednak tylko zaliczył trening biegowy.

Bohdana Wjunnyka zabrakło na treningu Lechii zarówno we wtorek, jak i w środę. Piłkarz jest zdeterminowany, żeby odejść z klubu z Gdańska, żeby zmienić otoczenie po poprzednim sezonie, w którym mało czasu spędził na boisku.

Jak się dowiedzieliśmy Wjunnyk udał się do Korony Kielce wraz ze swoim menedżerem, czyli ojcem, aby negocjować warunki kontraktu. To oznacza, że jego odejście z zespołu biało-zielonych jest już coraz bliższe. Tym bardziej, że Lechia - jak usłyszeliśmy - ofertę transferową ze strony Korony uznaje za akceptowalną, więc teraz wszystko zależy od tego, czy piłkarz dogada się w kwestii kontraktu indywidualnego. Podobno jednak piłkarz nie dogadał się z Koroną w kwestii kontraktu indywidualnego i jednak jest bardziej zainteresowany innymi ofertami.

Wjunnyk nie zagrał w żadnym meczu biało-zielonych w tym sezonie. Najpierw leczył kontuzję, a potem jasno mówił, że chce odejść. Trener Władysław Łupaszko powiedział, że będzie stawiać na tych zawodników, którzy chcą gra Lechii, więc Wjunnyka nie uwzględniał w kadrze meczowej. Sam piłkarz w rozmowach przyznawał, że chce odejść, ale żeby Lechia na nim zarobiła, wzmocniła się i wróciła do PKO Ekstraklasy, czego klubowi bardzo życzy. Wszystko powinno się wyjaśnić do końca tygodnia, ale rozmowy są zaawansowane i coraz więcej wskazuje na to, że Korona będzie kolejnym klubem Wjunnyka w piłkarskiej karierze. Dla samego piłkarza to może być najlepsza i ostatnia szansa, aby zmienić klub jeszcze w letnim oknie transferowym. Jeśli jednak nie dojdzie do porozumienia, to Wjunnyk ma wrócić do treningów z Lechią.

Podczas środowego treningu na stadionie przy ul. Traugutta nie było żadnych nowych piłkarzy. Pojawił się za to Rifet Kapić, który jednak miał tylko trening biegowy. Były kapitan biało-zielonych też chce odejść, ale na razie nie ma konkretnych i satysfakcjonujących klub ofert. Na transfer liczy Iwan Żelizko, ale problemem są oczekiwania Lechii sięgające nawet pięciu milionów euro. Piłkarzem interesują się polskie kluby, ale oczywiście żaden nie zapłaci takiej kwoty. Camilo Meną interesuje się Rangers FC, ale nie można wykluczyć, że rundę jesienną skrzydłowy spędzi w Lechii.

Lechia z meczu z Pogonią Siedlce zagra wzmocniona, bo do gry będą już zgłoszeni Axel Holewiński, Kevin Dodaj oraz Danyło Beskorowajnyj. To oczywiście nie koniec transferów. Jeden z kandydatów do gry w Lechii jeszcze w tym tygodniu ma pojawić się w Gdańsku, ale z Pogonią Siedlce nie zagra.

BIEGI

Rekord gdańskiego biegu. Miejsc zabrakło

Piotr Niemkiewicz

Bieganie w Gdańsku jest popularne! Już jest ponad 20 tysięcy chętnych, by wystartować na dwóch dystansach: Garmin Półmaraton Gdańsk i Nocna Piątka. Miejsca dla chętnych zabraknie, więc ruszyły zapisy na... wirtualne biegi.

Słodko-gorzkie wieści dla amatorów biegania, którzy chcieli w Gdańsku przebiec Garmin Półmaraton Gdańsk lub Nocną Piątkę. Mimo że już zwiększano limity miejsc startowych, to nawet te zaczynają się wyczerpywać. To efekt zainteresowania bieganiem w Trójmieście.

- Na ponad miesiąc przed wydarzeniem liczba zgłoszeń sięga ponad 20 000 osób – wyliczają organizatorzy. – Już teraz pewne jest to, że pod koniec września na trasach w Gdańsku padnie rekord frekwencji. Pewne jest również to, że miejsc nie wystarczy dla wszystkich. Właśnie osiągnięty został limit miejsc na Nocną Piątkę.

Brak miejsc to jednak nie powód, by odprawiać biegaczy z kwitkiem. Stąd dość nietypowe rozwiązanie. Chodzi o... bieg wirtualny.

Wielu biegaczy z powodów zawodowych, rodzinnych czy logistycznych nie będzie mogło pojawić się na starcie w Gdańsku, ale chce stać się częścią jednego z największych wydarzeń biegowych w Polsce. To dlatego półmaraton i bieg na 5 km odbędą się w innej formule.

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Garmin Półmaraton Gdańsk cieszy się ogromnym zainteresowaniem i nie wszyscy chętni będą mogli wystartować

eprasa.pl 929878c995